

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. noce: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 693.400.

FRANCJA U BOKU SOJUSZNIKÓW

W razie napaści na Polskę czy Sowiety — wypełni wszystkie zobowiązania traktatowe

Minister Bonnet uprzedził Ribbentropa, że Paryż odpowie krótkim „nie” na roszczenia kolonialne Rzeszy Niemieckiej

PARYŻ, 17.12. (Tel. wł.). — Niezwykle ciekawe były pytania, zadawane min. Bonnet w komisji spraw zagranicznych parlamentu przez deputowanych de Kerillisa i komunistów Perl, Pese, Grumbacha i innych. Całą serię pytań można zresumować jak następuje:

— Czy zgodne są z prawdą pogłoski o tym, jakoby podczas rozmów paryskich z Ribbentropem FRANCJA POZOSTAWIŁA RZESZY WOLNĄ REKĘ W AKCJI NA WSCHODZIE, a w szczególności na Ukrainie?

Jak opowiadał po tym w sferach komisyjnych deputowany Perl, minister dał na to bardzo kategoryczną odpowiedź, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości co do właściwych zamiarów rządu.

Bonnet, wedle słów Perl, oświadczył, że oprócz oficjalnego francusko - niemieckiego porozumienia, NIE ZAWIERANO ABSOLUTNIE ŻADNYCH TAJNYCH UMÓW.

W WYPADKU, GDYBY ROSJA SOWIECKA, LUB POLSKA ZOSTAŁY NAPADNIĘTE — FRANCJA WYPEŁNI WSZYTKIE ZOBOWIĄZANIA, WYNIKAJĄCE DLA NIEJ Z FRANCUSKO - SOWIECKIEGO I FRANCUSKO - POLSKIEGO

TRAKTATÓW SOJUSZNICZYCH.

Minister dodał, że widział się w tych dniach z ambasadorem polskim Łukaszewiczem i że wogóle, zdaniem obu ambasadorów, alarmy są bardzo przesadzone i że Ukrainie nie grozi na razie bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Odpowiadając na inne pytania, minister nie ukrywał, że uprzedził Ribbentropa o tym, iż w odpowiedzi na pretensje kolonialne Niemiec Francja twardo odpowie „nie!”

Minister rozmawiał również z Ribbentropem na temat manifestacji, odbywających się obecnie we Włoszech. Ribbentrop odpowiedział, że jest to sprawa Francji i Włoch. W każdym razie oś Berlin — Rzym pozostaje

nie naruszona i solidarność Hitlera z Mussolinim jest absolutna.

Komisja wyraziła zadowolenie z wyczerpujących wyjaśnień ministra.

PARYŻ, 17.12. (PAT). Po posiedzeniu komisji spraw zagranicznych w izbie deputowanych minister spr. zagran. Bonnet udzielił wyjaśnień o sytuacji międzynarodowej komisji spraw zagranicznych senatu.

Przewodniczący komisji senackiej sen. Beranger otworzył obrady krótkim przemówieniem, w którym wyliczył 8 umów międzynarodowych Francji, a mianowicie: traktat sojuszu francusko - polskiego z r. 1920, układ francusko - włoski z r. 1935, pakt francusko - sowiecki z r. 1935, umowy z ma-

ją ententą i porozumieniem bałkańskim z lat 1934 i 1936, projekt układu w sprawie granic nowej Czechosłowacji z października r. b., układy monarchijskie z września r. b., wyniki rozmów francusko - angielskich z listopada tego roku i deklarację francusko - niemiecką z grudnia tegoż roku.

Przewodniczący po wyliczeniu tych umów postawił pytanie, jakie dokładnie zobowiązania posiadają zobowiązania wzajemne, zawarte w tych układach. Jaka jest ich wzajemna zależność i jaka jest ich skuteczność, dodając jeszcze jedno pytanie, czy Francja posiada siłę militarną terytorialną, powietrzną i morską, odpowiadającą tym układom.

Sen. Beranger zakończył swo-

je przemówienie oświadczeniem, że nie chcemy polityki łatwości, lecz polityki solidności, nie chcemy pozorów, lecz otwartości, nie chcemy celów niemożliwych do zrealizowania, lecz zajęcia stanowiska, które można było by utrzymać, pragniemy wreszcie istotnej koordynacji pomiędzy naszą polityką wewnętrzną i naszą polityką zagraniczną.

Min. Bonnet w swoich oświadczeniach ograniczył się do powtórzenia swych oświadczeń, poczynionych już na komisji spraw zagran. izby i dotyczących głównie stosunków francusko - włoskich, francusko - niemieckich, sprawy hiszpańskiej i sprawy uchodźców. Natomiast w sprawach pytania, postawionego przez sen. Berangera, minister postawił wniosek, aby komisja odbyła posiedzenie, które byłoby poświęcone dokładnemu przestudiowaniu stosunku Francji do państw Europy centralnej i wschodniej oraz sformułowaniu wniosków, któreby z tego wynikały. Wobec tej propozycji ministra komisja zdecydowała, że zbierze się na posiedzenie po zakończeniu dyskusji budżetowej w połowie stycznia z chwilą zebrań parlamentu po świętach.

Polska ostrzega! Nota Rzplitej złożona w Pradze

PRAGA, 17.XII. (PAT.) — Dnia 16 b. m. charge d'affaires R. P. w Pradze złożył czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych aide - memoire, w którym rząd polski zwraca uwagę rządu czechosłowackiego na stan rzeczy, wytwarzający się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacji na terytorium republiki czechosłowackiej, oraz przestrzega przed reperkusjami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy może mieć na układ stosunków między Polską a nową Czechosłowacją.

„Niemoralny” projekt dra Schachta Chce on sfinansować żydowską emigrację przez niemiecki „dodatkowy eksport”.

LONDYN, 17.XII. (Z. A. T.) — Dr. Schacht doręczył dziś dyrektorowi biura komitetu ewiańskiego p. George Rublee memoriał, który wyluszcza szczegółowo projekt dodatkowego eksportu towarów niemieckich.

30 proc. wpływów z tego eksportu, według planu Schachta, ma być przeznaczona na sfinansowanie emigracji żydów niemieckich.

Biuro komitetu ewiańskiego przedłożyło ten projekt formalnie do zaopiniowania brytyjskiemu ministerstwu skarbu oraz wszystkim członkom komitetu ewiańskiego.

W londyńskich kołach finansowych plan ten traktowany jest jako absolutnie nie nadający się do przyjęcia.

LONDYN, 17.XII. (Z. A. T.) — W kołach londyńskiego City żywo dyskutuje się projekt dra Schachta o finansowaniu żydowskiej emigracji z Niemiec.

Panuje przekonanie, że jedyną

intencją tych projektów jest zdobywanie dewiz dla Niemiec. Równocześnie kolportowane są pogłoski o pożyczce międzynarodowej celem sfinansowania transferu.

W kołach miarodajnych uważają, że jest mało prawdopodobne, aby udało się osiągnąć porozumienie w sprawie emigracji bez uprzedniego uregulowania sprawy długów niemieckich. — Podkreśla się, że narodowi socja-

liści pragną użyć zagadnienia uchodźców jako narzędzia dla pozyskania pewnych koncesji w zakresie podstawowych zagadnień wymiany towarowej i redukcji długów.

„Financial News” określają wprost wnioski niemieckie w sprawie transferu części majątków z Niemiec w postaci „eksportu dodatkowego” jako „niemoralne rozwiązanie”.

Zgodnie z tym planem, pisze wspomniany dziennik, Niemcy nie tylko konfiskują znaczną część majątków żydowskich emigrantów, lecz na drodze dodatkowego eksportu pragną zdobyć znaczne zapasy dewiz.

Wyrazić zgodę na taki plan było by absurdem — pisze organ

Rewizje w lokalach partyjnych Policja znalazła kilka sztuk broni palnej, „paragrafy” i kamienie

ŁÓDŹ, 17.XII. (PAT.) — W celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego 18 grudnia b. roku, jako w dniu wyborów do samorządu w Łodzi — w nocy z 17 na 18 władze bezpie-

czeństwa w dalszym ciągu przeprowadziły szereg rewizji w poszukiwaniu broni w lokalach partyjnych Stronnictwa Narodowego, PPS., Bundu i Niemieckiego Związku Ludowego.

W wyniku dokonanych rewizji

zabrano kilka sztuk broni palnej oraz kilkadziesiąt t. zw. „paragrafów” i kamieni.

W związku z wynikami rewizji zatrzymano szereg osób do dyspozycji władz.

Kuspis stał na czele bandy która chciała uwolnić Bandere z więzienia

POZNAŃ, 17. XII. (PAT.) — W dalszym ciągu procesu o usiłowanie uwolnienia z więzienia karnego we Wronkach St. Bandery, składali zeznania pozostali oskarżeni.

Osk. Józwick do winy się nie przyznaje.

Osk. Wincenty Kujawski przyznaje się częściowo do zarzucanych mu czynów, twierdzi jednak, że zamierzał poinformować o wszystkim władze więzienne.

Dalej oskarżony opisuje sposób, w jaki miało uwolnić Bandere i kiedy i gdzie miał otrzymać wynagrodzenie za współudział w spisku.

Osk. Kujawska zeznała, że mąż jej zwierzył się jej z konspiracyj z Zaborowskim i Kuspisem oraz z projektu wyjazdu do Lwowa. Oskarżona odradzała jednak mężowi mieszanie się do tych spraw.

Wobec sprzeczności w zeznaniach Kujawskich, sąd polecił odczytać zeznania ich, złożone w śledztwie.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd otworzył postępowanie do wiodowe.

Pierwszy zeznawał św. Kobyłecki, naczelnik więzienia we Wronkach. Kobyłecki zeznał, że

ORYGINALNE CZĘŚCI ZAMIENNE
do samochodów
LANCIA
RENAULT
CITROËN
W. KRZECZKOWSKI i S-KA
WARSZAWA CZERNAKOWSKA 199
TEL. 703-09

po przewiezieniu St. Bandery z więzienia w Świętym Krzyżu do Wronek zwrócono mu uwagę, że mogą istnieć zakusy, zmierzające do oswobodzenia skazanego, dlatego, zdaniem świadka, **MOŻLIWOŚĆ UCIECZKI BYŁA WYKLUCZONA**, o czym jednak nie mogli wiedzieć spiskowcy.

Świadek Miłka, b. strażnik z

Wronek, obecnie handlarz w Szamotułach, zeznaje, że Zaborowski przybył do niego z Kuspisem i zaproponował mu przystąpienie do spisku wzamian za 2 tysiące zł. Zaborowski opowiadał przy tym, że on sam ma otrzymać wynagrodzenie w wysokości 15 tys. zł. Zadaniem świadka miało być dostarczenie odpowiedniego człowieka, któryby przeprowadził Bandere przez granicę do Niemiec.

Świadek udał, że zgadza się na to i wskazał na niejakiego Głaba, jako przewodnika przez zieloną granicę.

O wszystkich machiacjach świadek zawiadomił policję i w ten sposób wykryto cały spisek.

W toku dalszej rozprawy, po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Michna, zajmując się na wstępie osobą Józwicka, co do którego, wobec wyników rozprawy, cofnął o-

skarżenie dla braku dostatecznych dowodów winy.

Z kolei prokurator omówił zagadnienie istnienia związanego między pozostałymi oskarżonymi związku, mającego na celu uwolnienie Bandery. Wbrew kierunkowi linii obrony, która starała się wykazać, że założycielem związku był Taras Bandera, oskarżyciel publiczny

UZNAŁ KUSPISA ZA WŁAŚCIWEGO ZAŁOŻYCIELA, ponieważ on wszystko organizował i załatwiał.

W konkluzji prokurator zażądał dla Kuspisa kary 8 lat więzienia, jako odpowiedniej napięciu jego złej woli i jego winy.

Przechodząc do pozostałych oskarżonych, prokurator potępił surowo ich współudział w spisku który miał na celu uwolnienie wroga Polski. Oskarżyciel publiczny uważa winę ich za udowodnioną w kierunku, objętym aktem oskarżenia i zażądał dla oskarżonych Zaborowskiego i Kujawskiego po 5 lat więzienia, a dla Kujawskiej 2 lata więzienia.

Z kolei przemawiała obrona. Po czym rozprawę odroczone do poniedziałku.

Dnia 17 grudnia 1938 r. rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek
b. p. Józef Dobrecki
przemysławiec — przeżywszy lat 68.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi dziś w niedzielę 18 bm. o g. 2 pp., o czym zawiadamia pozostała w nieufolnym żalu
RODZINA

Sprawa Grynszpana w lipcu 1939

Wbrew żądaniu Niemiec sprawa toczyć się będzie przy drzwiach otwartych

PARYŻ, 17.12. (ŻAT) — Zgodnie z zarządzeniem sędziego śledczego Herszel Grynszpan miał być 19 bm. sprowadzony do ambasady niemieckiej, celem odtworzenia dramatycznej sceny zamachu na von Ratha.

Grynszpan prosił jednak, aby nie zmuszano go do przekroczenia progu tragicznego dlań budynku, to też sędzia zgodził się wezwać do więzienia świadków z ambasady niemieckiej, celem odtworzenia przebiegu zamachu.

Obroncy Grynszpana informują, że rząd niemiecki wywiera nacisk, aby sprawa Grynszpana toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Obroncy twierdzą jednak, że wysiłki te nie odniosą skutku. Sprawa odbyć się ma w lipcu 1939 r.

Grynszpan jest traktowany jako

przestępca nieletni i przebywa w celi dla nieletnich. Jak donoszą władze więzienne, Grynszpan otrzymuje liczne listy z różnych krajów od osób, które ofiarują mu zasiłki pieniężne na prowadzenie sprawy.

Grynszpan odmawia przyjęcia tych zasiłków, zaznaczając, że koszty sprawy poniesie jego rodzina w Paryżu.

KAWA
IGNATOWICZÓW
Mocna — aromatyczna — wyśmienita
Bicia Ignatowicz
Dziękowska 96 i 127
Własny Import.

160 milionów grzywny za oszukańczy eksport

CZERNIOWCE, 17. XII (PAT.) Firma R. Stein w Braiili (Rumunia) ukarana została grzywną w wysokości 160 milionów lei, gdyż dokonywała oszukańczych manipulacji celnych przy eksporcie zboża do b. Austrii.

Sala Filharmonii tel. 213 84 || Gościnnie występy
Dzisiaj, o godz. 4.15 po poł. i 9.15 wiecz. komedia muz. w 3 akt. p. t. **Folks-un Jugnt Teater** Kier. Klara Segalowicz Dyr. zarz. M. Mazo.
„Mejlech Frejlech”
po cenach niższych o **54 gr. do 2.50 zł.**
W poniedziałek, dn. 19 bm. o g. 9.15 w. **„BURZY”** Szekspira po cenach najniższych **od 50 gr. do 1.50 zł.**
PRZEDSTAWIENIE ULGOWE

Szkoły w mrozy

Kiedy wolno przerwać zajęcia

WARSZAWA, 17 grudnia. — (PAT.) — Z powodu panujących mrozów ministerstwo W. R. i O. P. przypomina, że dyrekcje i kierownictwa szkół lub zwalniających dzieci szkolnych od zajęć w wypadkach: 1) mrozu poniżej 15 st. Celsjusza, 2) wielkich opadów śnieżnych lub silnych wiatrów nawet przy mrozach mniejszych niż 15 st.

Przy decyzji zamknięcia szkoły należy również wziąć pod uwagę odległość szkoły, środki komunikacyjne i stopień zaopatrzenia dzieci w ciepłą odzież i obuwiu. W razie zamknięcia szkoły,

nie należy przerywać dożywiania dzieci, które się zgłoszą do szkół.

Jubileusz

insp. dr. J. Torwińskiego

W dniu wczorajszym inspektor dr. Józef Torwiński obchodził 10-lecie pracy na stanowisku wojewódzkiego komendanta policji w Łodzi.

W związku z tym w ciągu dnia składano insp. dr. Torwińskiemu gratulacje, wyrazy poważania oraz życzenia dalszej owocnej pracy.

Czy dziecko odpowiada za winy rodziców?



ten dramatyczny problem jest tematem wspaniałego filmu p. t. **SERCE MATKI**

RIALTO **JEANNA DURBIN** w swojej najnowszej krecacji w przebojowej komedii **Podłotek** Dziś 2 poranki od 12—4 Ceny od **85 gr.** Ulubienica w wszystkich

SYGNALIZUJEMY **PALLADIUM** Napiórkowskiego 16 OTWARCIE nowego wspaniałego Kina w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia

Dziś wybieramy radę miejską

Szczegółowe wskazówki dla wyborców przy spełnianiu obowiązku obywatelskiego

W dniu dzisiejszym Łódź wybiera nową radę miejską. Nowa rada w myśl nowej ordynacji, składa się z 84 radnych, a nie, jak to było dawniej z 72

Ogółem jest w Łodzi uprawnionych do głosowania 366.597 osób.

Prawo głosowania ma każdy obywatel, który skończył 24 lata

i mieszka co najmniej jeden rok w Łodzi.

Miasto podzielone zostało na 13 okręgów wyborczych i 226 obwodów głosowania.



Do wyborów dzisiejszych wystawionych zostało we wszystkich okręgach 100 list kandydatów na radnych. Listy te wysunęło 15 ugrupowań.

W szranki wyborcze staje 9 list polskich, 5 żydowskich i 1 niemiecka.

Na wszystkich listach kandydatkich figuruje 1235 nazwisk, podczas gdy do podziału są tylko 84 mandaty. Innymi słowy

szanse na uzyskanie mandatu ma co piętnasty kandydat.

O technice głosowania panują wśród wyborców zupełnie błędne pojęcia. Aby więc dokładnie zaznajomić ogół wyborcy ze sposobem oddawania głosów, podajemy poniżej najważniejsze postanowienia ordynacji wyborczej, oraz najniezbędniejsze informacje i wyjaśnienia.

zwłaszcza uświadomiony wyborca zdecyduje się oczywiście poprzeć kandydatów tej listy, która najbardziej odpowiada jego przekonaniom politycznym, czy społecznym.

Stronictwom i komitetom za leży na skupieniu jaknajwiększej liczby głosów oddanych na ich kandydatów, gdyż ten właśnie moment liczbowej większości decyduje przy rezultacie wyborów.

Wyborca głosuje osobiście przez oddanie w lokalu obwodowej komisji karty do głosowania. Karty te nie mogą być koloru innego, niż biały. Treść karty do głosowania może być odbita mechanicznie (drukowana), bądź pisana ręcznie w lokalu wyborczym lub poza nim. W komisji obwodowej urządzone będą zasłony, zabezpieczające tajemnicę głosowania.

Kartę wyborczą należy włożyć do koperty, otrzymanej od przewodniczącego komisji, poczym kopertę tę zwraca przewodniczącemu, który wrzuca ją do urny. Koperty są sporządzone z papieru nieprzezroczystego, posiadają jednakowy format i są ostemplowane pieczęcią zarządu miejskiego. Prócz pieczęci na kopercie nie mogą być żadne znaki odróżniające.

Jakie karty są nieważne?

Nieważność karty do głosowania stwierdza komisja wyborcza, w której się głosuje. Wyborca powinien we własnym interesie

zwrócić baczną uwagę na to, czy karta, którą ma zamiar złożyć, odpowiada przepisom, gdyż niektóre ugrupowania w walce z przeciwnikami politycznymi rozpoczęły dywersję przez wypuszczenie kart, zawierających bądź fikcyjne nazwiska, bądź zawierające przemycone nazwiska kandydatów swoich list.

Rozdawano wczoraj karty („numerki“) z numerem 2, na których figurowało tylko jedno, albo dwa nazwiska rzeczywistych kandydatów „dwójki“, a dalsze — z list innych.

Ostrzegamy przeto wyborców przed sfałszowanymi kartami oraz zwracamy uwagę na to, że nieważne są karty do głosowania:

1) włożone do koperty urzędowo nieostemplowanej lub wrzucone do urn bez kopert.

2) koloru oczywiście innego, niż biały.

3) niewypełnione lub zupełnie nieczytelne.

Z kilku znalezionych w ko-

Jak wyglądać winna karta?

Mogą na niej być umieszczone tylko imiona i nazwiska kandydatów. Mogą również przy tych nazwiskach lub nad nimi być umieszczone: numer kolejny okręgu wyborczego, numer listy i nazwa danej listy.

Zasadniczo napisanie na kar-

percie prawidłowo wypełnionych i o jednakowej treści kart do głosowania, komisja wyborcza uzna za ważną tylko jedną kartę. Jeżeli zaś w kopercie znalaziono 2 lub więcej kart różnej treści, łącznie zaś suma nazwisk kandydatów przekracza rozporządzalną przez wyborcę liczbę głosów, komisja uzna za nieważne wszystkie znalezione w kopercie karty.

Umieszczenie na karcie do głosowania nazwisk kandydatów w ilości przekraczającej liczbę głosów, jaką wyborca rozporządza, nie powoduje nieważności karty.

Nadliczbowe nazwiska kandydatów, umieszczone na końcu, komisja wyborcza skreśli.

Nazwiska kandydatów, wpisane na karcie do głosowania w sposób nieustalający niewątpliwie osoby kandydata, komisja wyborcza skreśli.

Błędy i niedokładności w pisowni nie powodują nieważności głosu, jeżeli nie ma wątpliwości co do tożsamości kandydata.

Jak odbędzie się głosowanie?

Głosowanie odbędzie się w lokalach obwodowych komisji wyborczych i trwać będzie bez przerwy od godziny 9 rano do godziny 9 wieczór. Głosowanie w komisji może być zamknięte wcześniej, o ile wszyscy wyborcy danego okręgu już złożyli swe głosy.

Od chwili rozpoczęcia głosowania aż do ustalenia jego sumarycznego wyniku w lokalu komisji musi być obecny przewodniczący, lub jego zastępca i co najmniej dwóch członków komisji. Poza tym mogą być obecni mężowie zaufania, t. j. pełnomocnicy poszczególnych list, posiadający imienne pisma, poświadczające przez okręgowe komisje wyborcze.

Przed rozpoczęciem głosowania przewodniczący zbada, czy urna jest pusta, po czym ją opieczętuje. Głosowania przerywać nie wolno. Odroczycie głosowanie może komisja tylko w powodu wydarzeń siły wyższej i nie dłużej, niż do dnia następnego.

Porządek w siedzibie komisji

utrzymywać będą woźni miejscy i straż ogniowa. Za ład w obwodzie odpowiada przewodniczący komisji.

Wyborca powinien po przyjęciu do komisji głośno powiedzieć swoje nazwisko i adres. Po sprawdzeniu przez komisję czy wyborca figuruje w spisie i po ewentualnym sprawdzeniu tożsamości wyborcy na podstawie paszportu lub jakiegokolwiek dokumentu, wzgl. na podstawie zeznań dwóch wiarygodnych osób, wyborca otrzyma od przewodniczącego kopertę, do której winien włożyć kartę do głosowania.

Głosowanie zostanie zakończone o godz. 9 wieczór i od tej chwili głosować mogą tylko ci, którzy przybyli do obwodu przed godziną 21.

Po odebraniu ostatniego głosu, komisja otworzy urnę i przystąpi do obliczeń i sporządzenia protokołu.

Protokół winien być niezwłocznie przesłany do okręgowej komisji wraz z wszystkimi aktami.

Bezpieczeństwo na mieście

Na mieście utrzymywać będzie przez cały dzień porządek policja. Skonsygnowane większe oddziały czuwać będą nad tym, aby nigdzie nie zostało zakłócone bezpieczeństwo i swoboda głosowania.

Przed każdym obwodem ustawione będą posterunki policyjne.

Wprowadzony od wczoraj o godz. 16-ej zakaz spożycia i wyszynku alkoholu obowiązuje do jutra w południe.

Zadanych wieców, lub zgromadzeń w ciągu dzisiejszego dnia odbywać nie wolno.

Agitacja może być prowadzona na mieście, lecz nie wolno agitować, ani w obrębie lokali wyborczych, ani w promieniu 100 metrów od niego.

Naruszenie tych przepisów będzie ścigane przez władze bezpieczeństwa.

Jeszcze raz podkreślamy, że wydane zostały wszelkie potrzeb

ne zarządzenia, zmierzające do zapewnienia wyborcom dostępu do lokalu obwodu i urny wyborczej. (G)

Kiedy będą znane wyniki

Obliczenia obwodowych komisji wyborczych, ze względu na konieczność mozolnego odczytywania i rejestracji każdej karty wyborczej i głosu oddanego na każdego kandydata, potrwać zapewne dłużej.

Wyniki głosowania w obwodach będą znane prawdopodobnie późną nocą, a być może dopiero nad ranem.

Wyniki wyborów w obwodach zostaną niezwłocznie przesłane do okręgów, a jednocześnie zostaną podane do wiadomości głównej komisji wyborczej.

W głównej komisji ustawione zostały maszyny do liczenia, spro-

(Dokończenie na str. 7).

W OBRONIE RÓWNYCH PRAW I RÓWNYCH OBOWIĄZKÓW!

Dla rozwoju miasta, dla dobra Państwa i ogółu obywateli Obywatele żydzi! Spełnijcie dziś Wasz obowiązek!

Głosujcie w 2 okręgu

7 na zjednoczonych przedstawicieli wolnych zawodów, kupców, pracowników i przemysłowców na listę No 7 Żydowskiego Bloku Społeczno-Gospodarczego.

W OKRĘGU 2 czołowymi kandydatami listy Nr. 7 są:

- I. Stanisław Dobranicki, adwokat, b. radny
- II. Jakub Librach, v. prezes Krajowego Związku Przemysłu Włókienn., b. radny
- III. Juljusz Lewsztein, prezes Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi
- IV. Jerzy Mandelkort, magister praw
- V. Ignacy Jaszuński, prezes Centralnego Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi
- VI. dr. Hilary Gliksman, lekarz
- VII. Natan Król, inżynier
- VIII. Roman Bergal, prezes Stowarzyszenia Fabrykantów

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Bloku, Moniuszki 5, tel. 267-40.

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzejka 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46 G. Antoniewicza, Pabianicka 5b, J. Unieszowskiego, Dąbrowska 24-a

Uderzeniem krwi do mózgu, płuc i serca przeciwdziała się częstokroć szybko dzięki szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zap. Wasz. lek.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — Dla PKU Miasto II urządza dodatkowa komisja poborowa w dniu 28 grudnia r. b.

Stawił się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkałi na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w wyznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa w rządzi w lokalu wydziału wojskowego przy Al. Kościuszki 19.

ZNALEZIONO TECZKĘ SKÓRZANĄ. — Nieznany pasażer pozostawił w dorożce teczke skórzaną, małą, koloru brązowego, w której znajduje się 6 szpilek z próbkami przędzy i 6 kawalców towaru.

Prawy właściciel może się zgłosić po odbiór do II komisariatu przy ul. Brzezińskiej 110.

TRZY STYPENDIA AKADEMICKIE. — Zarząd miejski, wnioskując w ciężkie warunki materialne trzech akademików pp. Andrzeja Grzejdę, Jerzego Kowalczyka i Haliny Nowakowskiej, studentów uniwersytetu warszawskiego i poznańskiego, postanowił przyznać im stypendia dla upamiętnienia 20 rocznicy odzyskania niepodległości już z dniem 1 stycznia 1939 roku.

POKAZ „Wyroby cukernicze”
odbędzie się w poniedziałek, dn. 19 bm. o godz. 5 popoł. punkt. w lokalu KULSÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO
L. Z. T. Ochrony Kobiet
CEGI-LNIANA 21.

L's'y i kandydaci w 13-tu okręgach

(Dokończenia)

Lista nr. 5 — Unia zw. zaw. prac. umysł. (Tadeusz Niedzielski, Wiktor Zubrylin, Fr. Gerc, Roman Otrębski).

Lista nr. 6 — Zjedn. polski Świat Pracy (Władysław Ortel, dr. Władysław Kuryluk).

Lista nr. 7 — Frakcja Rew. PPS. (Stefan Tokarski).

Lista nr. 8 — Falanga (Władysław Młotkowski).

Walka o równouprawnienie żydów

Wywiad z pierwszym kandydatem sjonistów, adw. Z. Sztrauchem

W śródmieściu w II okręgu wyborczym kandyduje na pierwszym miejscu listy nr. 8 bloku sjonistyczno - demokratycznego, b. radny miejski, członek prezydium org. sjonistycznej, sekretarz zarządu żyd. komitetu gospodarczego, członek prezydium centr. zw. rzemieślników i drobnych kupców, adwokat Z. Sztrauch.

Czołowy kandydat „ósemki” udzielił nam wywiadu, w którym oświadczył co następuje:

— Walka o prawa ludności żydowskiej na terenie samorządu jest istotną treścią naszego programu Konstytucyjnie zagwarantowana równość obywateli musi być w

praktyce samorządowej uszanowana i chroniona. Tego równego traktowania obywatela - żyda domagamy się w pełni świadomości o słuszności naszej sprawy. Służymy jej z całą siłą przekonania o tym, że tylko harmonijne współdziałanie obywateli daje rękojmię dalszego, właściwego rozwoju miasta. Godnie i stanowczo przeciwstawimy się usiłowaniam wykorzystania trybuny radzieckiej przez poszczególne grupy do szczucia jednej części ludności przeciwko drugiej, do krzewienia hasła antysemickich. Psychoza odpowiedzialności na wszystkie bolączki społeczne, w ich liczbie i samorządowe, deklinacją słowa „żyd”, musi być zwalczona. Walkę z antyse-

mityzmem prowadzić będziemy konsekwentnie w ścisłym kontakcie z całą demokracją. W odniesieniu do tych dziedzin, które wymagają troskliwej pieczy obywateli, jako to w opiece społecznej, zdrowotności publicznej, w subsydiowaniu instytucji domagać się będziemy realizacji tezy równości. Many na oku interesy gospodarcze, narodowe i kulturalne ludności żydowskiej, jej wszystkich warstw: kupiectwa, rzemiosła, pracującej inteligencji i mas pracowniczych. Wierzymy, że stojąc na gruncie realizacji zasady równości obywatelskiej służymy dobrze zrozumiałemu interesowi samorządu. (g)

Ręka w rękę z demokracją polską

Rozmowa z czołowym kandydatem żyd. bloku demokratyczno-gospodarczego, mgr. M. Balberyszkim

W I okręgu wyborczym do rady miejskiej (Stare Miasto) kandyduje na czołowym miejscu listy nr. 7 Żydowskiego bloku demokratyczno-gospodarczego, znany działacz społeczny, mgr. M. Balberyszkim. Jest on wiceprezesem żyd. Str. Demokratyczno - Ludowego (Folkistów), członkiem komitetu wykonawczego centr. zw. rzemieślników w Polsce, prezesem stow. „Nosea Lechem” i jednym z organizatorów akcji pomocy zimowej w naszym mieście.

W rozmowie z naszym współpracownikiem w ten sposób określił swój stosunek do wyborów samorządowych, oraz swój program:

— Wychodzę z założenia, że obecne wybory do rady miejskiej posiadają doniosłe znaczenie w rozgrywce pomiędzy demokracją, a reakcją społeczno - polityczną. Uważam, że w obecnych warunkach żydzi nie mogą być bierni w tej walce. Zamierzaliśmy utworzyć ogólny blok żydowsko - demokratyczny. Ta koncepcja, niestety, upadła, wobec czego postanowiliśmy, opierając się na masach drobnomieszczańskich, rzemieślniczych i chałupniczych, wystąpić z samodzielną listą.

Program naszej listy jest jasny. Będziemy szli ręką w rękę z polską demokracją, aby w ten sposób zadokumentować, że nie całe społeczeństwo polskie jest zatrute jadem antysemityzmu. Będziemy z nią razem pracować dla dobra miasta, uwzględniając — rzecz jasna — w pierwszym rzędzie interesy tych grup, które reprezentować będziemy w radzie miejskiej. Będziemy prowadzili naszą działalność tak, aby urzeczywistnić zagwarantowane konstytucyjnie wszystkim obywatelom równe prawa.

Moja działalność pójdzie poza tym w kierunku obrony specjalnych interesów ludności żydow-

skiej, zwłaszcza jej uboższego odłamu, potrzebującego troskliwej pomocy i opieki. Instytucje opiekuńcze, prowadzone w zastępstwie samorządu, winny korzystać z dotacji i subwencji. Dalej bronić będę

Do inteligencji pracującej m. Łodzi!

Niedziela dzisiejsza jest dniem wyborów do rady miejskiej w Łodzi. Wszyscy ludzie pracy w napięciu oczekiwają będą wiadomości o wyniku wyborów. Uczucia te dzieli i dzielić powinna inteligencja pracująca m. Łodzi, ponieważ troska o zwycięstwo ideałów równości ludzi i szacunku dla pracy ludzkiej, jest troską wspólną robotników i inteligencji pracującej.

Wybory w naszych czasach są czymś więcej jak opowiedzeniem się za kandydatami listy. Są wyznaniem wiary ludzi głoszących. Wyznaniem, które w wielu dzisiaj krajach jest albo składane pod przymusem albo zabronione. Masy głoszące w Łodzi reprezentować więc będą pragnienia i dążenia nie tylko tego miasta, ale i tych wszystkich, którzy na razie swobodnie wypowiadać tej wiary nie mogą.

Dlatego wzywamy inteligencję pracującą do głosowania w dniu wyborów na listę Polskiej Partii Socjalistycznej, która w czasie walki o niepodległość Polski skupiała pod swoimi sztandarami najlepszych synów tego kraju, która w tej walce złożyła największą daninę krwi i która dzisiaj niepodległości wolnej od wszelkich obcych totalnych wpływów z jakiegokolwiek by pochodziły strony broni i bronić będzie.

Z listą Polskiej Partii Socjalistycznej sprzymierzony jest cały świat robotniczy, zorganizowany

interesów żydowskiego szkolnictwa.

Stoję na gruncie programu demokratycznego, którego celem jest walka z wstecznictwem i praca dla dobra miasta i państwa. (g)

Dziś poczta czynna normalnie

Dziś urzędy pocztowe na terenie Łodzi, oraz agencje pocztowe w powiecie łódzkim czynne będą normalnie, z tym jednak, że urzędowanie rozpocznie się wszędzie o godzinie 9-cj rano, zamiast, jak normalnie, o godz. 8-ej.

Również czynne będą okienka w dziale P. K. O.

Listonosze doręczają będą w dniu dzisiejszym listy pospieszne i przesyłki telegraficzne. Natomiast listy zwykłe w dniu dzisiejszym doręczane nie będą.

Sklepy otwarte od 13 do 18

W myśl zarządzenia władz, sklepy, wszelkie miejsca sprzedaży, zakłady fryzjerskie, fotograficzne i kalotechniczne mogą być otwarte od godziny 13 do godziny 18-ej.

Począwszy od dnia jutrzejszego do piątku włącznie sklepy mogą uprawiać handel o 2 godziny dłużej, t. j. do godziny 21, a w wigilię Bożego Narodzenia — do godziny 18-ej.

Policja otrzymała zarządzenie dopilnowania, by godziny handlu w tygodniu przedświątecznym były ściśle przestrzegane.

Mamusiu! Ja chcę iść dziś do „Kofa w butach”

— wszystkie dzieci tam chodzą!

Widowiska teatru „Kof w butach” (Al. Kościuszki 57) są dla dzieci najlepszą rozrywką, bo nie tylko bawią dzieci, ale je również wychowują. Przedstawienia: w niedzielę o 12-ej bajka „O raku - nieboraku”, w niedzielę o 4.15 bajka „O Zaczku-Szkołaczku”.

Bilety od 30 gr. do 2.30 (razem z szatnią). Sala dobrze ogrzana.

CAPITOL

Dziś poraz ostatni!

Niezapomniany bohater filmu „DAVID COPPERFIELD”

FREDIE BARTHOLOMEW w swej najlepszej kreacji wzruszy i zachwyci wszystkich jako

„LORD JEFF”

Reżyserował SAM WOOD
Potężny dramat życiowy
Nadprogram: Kronika aktualności oraz tygodnik P. A. T.

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Skład Blachy Miedzianej i Różnych Metali

firmy

Władysław RATNER

ŁÓDŹ, (dawn. Sienkiewicza 29) telefon 164-54

Zostal przeniesiony na ul. Kilińskiego 73

Poleca W. P. P. ze swego składu następujące metale:
MIEDŹ, MOSIĄDZ, ALPAKE, ALUMINIUM, NIKIEL, OŁÓW,
CYNK, CYNĘ, ANTYMON I T. P.
w surowcu, blachach, taśmach, denkach, rurach, prętach, szynach,
drułach i t. p.
MIEDZIANE WALCE DRUKARSKIE, PŁYTY MIEDZIANE DO
OPALARKI (SENGPLATTEN), SPECJALNE BLACHY ALPAKOWE
DO „MULDENPRESSE”, METALE ŁOŻYSKOWE I T. P.

SPECJALNY DZIAŁ:

Blachy cynkowe, ocynkowane, białej angielskiej żelaznej, gwoździ, haków i t. p.

WYBORCY-ŻYDZI W II. OKRĘGU!

Głosujcie na listę bloku Sjonistyczno-Demokratycznego, której
PIERWSZYM KANDYDATEM jest **Z. SZTRAUCH**
b. radny, adw.

DOROCZNY KIERMASZ „WIZO” Piotrkowska 86 Niebywała OKAZJA
otwarty od dziś 18 gm. g. 3 pp. do 23 b. m. taniego kupna różnych towarów Wstęp bezpłatny!

Kusociński musi oddać pieniądze

Motywy komisji WOZLA w sensacyjnej sprawie, gdzie mistrz olimpijski wybrał dla siebie „honorową” nagrodę za 392 zł., a przeciwnikowi pozostawił nagrodę wartości... 8 złotych

Główną atrakcją tegorocznych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce miał być pojedynek dwu „asów biegni” Kusocińskiego i Noji na dystansie 5000 m.

Ponieważ nazwiska obu biegaczy były magnesem przyciągającym publiczność, organizatorzy postanowili obdarzyć zarówno Kusocińskiego jak i Noji honorowymi nagrodami, na który to cel wyasygnowano złotych 400.

Najwłaściwszym rozwiązaniem sprawy byłoby zakupienie dwu nagród wartości po 200 zł. Tak jednak nie zrobiono. Dysponujący pieniędzmi, p. Żuber, wiceprezes WOZLA, udał się z Kusocińskim do sklepu fotograficznego, gdzie nabył dla Kusocińskiego aparat „Retina 2” w cenie 392 zł. Pozostała suma... 8 zł., za co oczywiście nie można było kupić już żadnej wartościowej nagrody.

Noji, dowiedziawszy się o obrocie sprawy oświadczył, że w tej sytuacji nie stanie do pojedynku z Kusocińskim. W obawie skandalu organizatorzy mistrzostw wyasygnowali dodatkowo 200 zł., celem zakupu dla Noji złotego zegarka. Dopiero po otrzymaniu gotówki na kupno prezentu dla siebie, Noji wziął udział w biegu.

Imprezy sportowe odwołane z powodu wyborów

Jak nas informują, wszystkie wyznaczone na dzień dzisiejszy imprezy sportowe w Łodzi zostały w ostatniej chwili odwołane, a to z powodu odbywających się dziś wyborów samorządowych. (rt)

HCP—Goplania 13:3

POZNAŃ, 17.12. (PAT) — Wczoraj wieczorem odbył się w Poznaniu pierwszy finałowy mecz bokserki o użyteczne mistrzostwo Polski między zespołami H. C. P. i Goplania z Inowrocławia. Zwyciężyła drużyna H. C. P. w stosunku 13:3

RAID NARCIARSKI DLA ODZNAKI GÓRSKIEJ

Sekcja narciarska Z. T. K. organizuje w okresie świąt Bożego Narodzenia raid narciarski dla Odznaki Górskiej P. Z. N. na trasie Zakopane — Zwardoń. Uczestnictwo w raidzie dostępne wyłącznie dla zaawansowanych narciarzy. Ilość miejsc, ze względu na charakter raidu, jest ściśle ograniczona. Trasa raidu prowadzi z Zakopanego na Babią Górę przez Piłsko, Boraczą, Baranią Górę — do Zwardonia.

Zapisy i informacje w sekretariacie Z. T. K., Piotrkowska 101, tel. 121-53.

Oczywiście nad sprawą zarząd WOZLA nie przeszedł do porządku i postanowił wyciągnąć z postępowania p. Żubera i Kusocińskiego jak najdalejse konsekwencje. Wyłoniono komisję w osobach pp. Nałęcza, Hermana i Malinowskiego.

W dniu wczorajszym opublikowali wyniki dochodzeń komisji. Dla szczegółowego zapoznania Czytelników z poglądami komisji przytaczamy wyrok komisji wraz z motywami:

„Komisja działająca z ramienia i na prawach walnego zebrania W. O. Z. L. A. rozpatrywała przekroczenia natury formalnej i etycznej, dokonane ze strony niektórych członków zarządu WOZLA, postanawia:

ODNOŚNIE p. FELIKSA ŻUBERA, wiceprezesa WOZLA, za przekroczenia statutowe i obecnie przepisów przy załatwianiu sprawy Kusocińskiego i Noji, za samowolne przekroczenie kwot ustalonych na zakup nagród, za wprowadzenie w błąd komisji dyscyplinarnej W. O. Z. L. A., przez przedstawienie sprawy w sposób niezgodny z faktycznym stanem rzeczy, postanawia zawiesić p. Żubera w pełnieniu wszelkich funkcji w organizacjach sportowych na przeciąg lat 3-eh.

Ponadto komisja poleca, aby p. Żuber solidarnie z Januszem Kusocińskim zwrócił do kasy WOZLA kwotę 192 zł., przeznaczoną na zakup nagrody dla p. Kusocińskiego, do dnia 1 maja 1939 r.

Odnosnie p. Kusocińskiego, byłego wiceprezesa organizacyjnego WOZLA, stwierdzono, że wiedząc o wysokości kwoty zł. 200, przeznaczonej na zakup nagrody, nie miał prawa na przekraczanie tej kwoty przez wybranie i zakup nagrody w cenie zł. 392 i wogóle nie powinien przyjmować nagrody droższej, niż przewidzianej przez WOZLA, którego był wiceprezesem.

Komisja postanowiła więc wobec jeszcze niedostatecznego wyrobienia odsunąć p. Kusocińskiego od pełnienia wszystkich funkcji społeczno-organizacyjnych w sporcie na przeciąg lat 3-eh.

Ponadto komisja postanawia, aby p. Kusociński solidarnie z p. Żubrem zwrócił do kasy WOZLA zł. 192. Zakupienie nagrody droższej było przekroczeniem uprawnień wiceprezesa, wobec czego komisja postanawia, aby do czasu zwrotu przekroczonej sumy zakupiony aparat fotograficzny „Retina 2” został zdeponowany w WOZLA.

Odnosnie p. Małka, członka wydz. spraw sędziowskich WOZLA, za udzielenie informacji nie odpowiadających faktycznemu stanowi rzeczy, uważając to za fakt przekroczenia etyki sportowej, komisja postanawia na podstawie paragrafu 20 przepisów WFF i PZLA udzielić nagany.

Komisja postanawia wystąpić do PZLA o wyciągnięcie na podstawie powyższej decyzji ewentualnych dalszych konsekwencji organizacyjnych przeciwko p. Małkowi, jako członkowi kolegium sędziów PZLA.

Odnosnie zawodnika K. S. Syrena Józefa Noji, komisja stwierdza, że nie było w jego postępowaniu żadnych przekroczeń, kolidujących z przepisami. Jedynie niecisłe przedstawienie sprawy przez wiceprezesa p. Żubera, wywołało podejrzenia co do uzależnienia startu p. Noji na mistrzostwach Polski, z jakimkolwiek korzyściami natury materialnej, co nie miało miejsca.

Emigrant z Niemiec branży tekstylnej
poszukuje
ZASTĘPSTWA NA ANGLIĘ I KOLONIE

na różnego rodzaju towary tekstylne wytwarzane w Polsce. Oferty pod Franciszek Stein 190 High Road London N. 15.

Nie było pojedynku Kolczyńskiego z Woźniakiewiczem

Wczoraj wieczorem odbył się w Warszawie mecz bokserki pomiędzy Syreną i Warszawianką. Mecz wywołał duże zainteresowanie ze względu na zapowiedziany pojedynek pomiędzy Kolczyńskim i Woźniakiewiczem. Tymczasem do pojedynku nie doszło, gdyż Woźniakiewicz startował w niższej wadze. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Rosja sowiecka zaprasza dziennikarzy angielskich

Rząd sowiecki zwrócił się do kilku dzienników angielskich, wyrażając życzenie delegowania przez nie stałych korespondentów do Moskwy. Propozycje tego rodzaju otrzymały dotychczas następujące dzienniki: „Times”, „Daily Mail”, i „Daily Express”. „Daily Mail” wysłał już swego przedstawiciela do Moskwy. Dodać należy, że na skutek decyzji rządu sowieckiego prawie wszyscy korespondenci dzienników angielskich zostali w ostatnich latach zmuszeni do opuszczenia Sowietów, osiedlając się w krajach sąsiednich.

TAJEMNICA

„VERY WELL”

UJAWNIONA!

Zainteresowanie tajemniczą nazwą VERY WELL do sekretu... Niech się domożemy intrygować tysięcy czytelników dłużej... Pod naciskiem opinii zdradzamy sięgło szczytu... Nie wiedzą wszyscy, że:

„VERY WELL” — to trzy wykwintne produkty perfumeryjne, a mianowicie:

„VERY WELL” — angielska w swoim rodzaju woń kwiatowa, o świetnym orzeźwiającym, trwałym zapachu, trudnym do określenia i porównania z jakimkolwiek innym zapachem

„VERY WELL” — perfumy, również angielskie, o zapachu świeżym, intrygującym i nieskończenie trwałym

„VERY WELL” — puder miękki, nieszkodliwy, przylegający, w delikatnych odcieniach karnacji, o zapachu angielskim — „Very Well”.

Trójzespół „VERY WELL” — jest sporządzony w laborat. „DINOL” — z oryginalnych surowców i olejów, sprowadzonych z Anglii.

„VERY WELL” jest teraz „tajemniczą publiczną” i wszyscy mogą stosować te wyroby, niezbędne w życiu towarzyskim pań i panów.

DR. MED.

Ignacy Margolis
okulista

wznowił przyjęcia
Al. Kościuszki 52, I p.
tel. 165 17.

Księgowy bilansista

z wszechstronną praktyką prowadzi ustawowo księgi na godzinę. Nadzór nad prawidłowością, załatwianie zaległości. Referencje pierwszorzędne. Dostępnie. Telefon 223 69.

USUWA ZBĘDNE OWŁOSIENIE SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM gabinet kosmet.

B. Ostrowicz
Narmłowicza 54, telefon 258-89

po powrocie właścicielki z U. S. A.
Godz. przyjęć: od 10 — 1 i od 4 — 7.

Dr. med.

L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.

przyjm. od 8—9:30 rano i od 5:30—9 w niedz. i święta od 9—12 w poł.

CIEPŁO W MIESZKANIU

Uszczelniam okna i drzwi systemem, który chroni od zimna, wiatru i kurzu. TRWAŁOŚĆ KILKULETNI.

F. Pintzawski
Tel. 182-81

Farbiarnia Futer

egz. od 1918 r.
chemik H. Schoenman
PIOTRKOWSKA 81

Farbowanie, przyciemnianie, odtłuszczenie, czyszczenie wszelkich futer najnowszą techniką lipską i francuską. Złótkim bagdadom przywraca się pierwotny kolor. — CENY NISKIE.

Dr. med.

Paulina Lewi
specjalista chorób kobiecych i akuszerki

Śródmiejska 28
telefon 240-10

przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr. med.

Jenny SUDYA
Akuszer Ginekolog

LEGIONÓW 11, tel. 115-27

przyjmuje od g. 8. 10 rano i 4—3 wiecz.



PIWA

JASNE WYBOROWE BAWARSKIE CIEMNE-SŁODKIE

poleca na święta
największy pod względem zbytu w woj. łódzkim

Browar i Fabryka Kwasu Węglowego Sukc. K. Anstadta SPÓŁKA AKCYJNA

zł. 6.75 **SANATORIUM** **zł. 6.75**
dziennie! dziennie!
Dra med. W. PRZYGODY w Otwocku
Al. Niepodległości 5, tel. 54-09
Celem udostępnienia leczenia sanatoryjnego szerokim warstwom niezamożnej ludności, uruchomiony został czasowo specjalny pawilon po cenach przystępnych. Dzielne utrzymanie z opieką lekarską i leczeniem wraz z odmą wynosi zł. 6,75 Informacje w Warszawie: Przygoda, Złota 43 m. 49, tel. 242-60, godz. 4-6
Zł. 6.75 dziennie. Zł. 6.75 dziennie.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

KEFIR,

YOGHOURT (mleko bułgarskie)

YOGHOURT OWOCOWY

poleca
Apteka p. f. St. Hamburg i S-ka
w Łodzi, ul. Główna 50,
tel. 218-61,

Do akt. Nr. Km. 2084/38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 grudnia 1938 r. o godz. 14 w Łodzi przy ul. Radwańskiej Nr. 25 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:
mebli, dywanu i fortepianu oszacowanych na łączną sumę zł. 1350.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 5.12. 1938 r.
Komornik (—) W. Trzebiatowski

Higiena

to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem, Renerceracja linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

Do akt. Nr. Km. 2474/38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go, W. Trzebiatowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 grudnia 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Bančurskiego 8 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:
pianina, mebli, lampy i radio-aparatu oszacowanych na łączną sumę zł. 1260.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 5.12. 1938 r.
Komornik: (—) W. Trzebiatowski
Sprawa Miejskich Zakł. Elektryczn. w Gdyni, p-ko Józefowi i Eugenii małż. Staszauer.

SEKCJA
pielęgniarek i higienistek
poleca pielęgniarki
Prywatne pogotowie Lekarskie
Legionów 6
tel. 12-333

DR.
T. Jankielowicz
Chor. żołądka, jelit i wątroby
Stary Rynek 9,
tel. 133-38
Przyjmuje od 4 — 7.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
10-12 i 5-7

BOLE reumatyczne i artretyczne
NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

OSMOGEN
GASECKIEGO

PEŁN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KĄPIELI, OSMOGEN

KOJA TE BOLE.

Do akt. Nr. Km. 2552 | 38
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 1-4go, W. Trzebiatowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza w dniu 22 grudnia 1938 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ul. Andrzeja 52 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:
3 wag automatycznych f. „Dentosan”, kasy automatycznej „National”, 2 kontuarów z marmurowymi blatami i lustra bez ramy oszacowanych na łączną sumę zł. 3675.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1.12. 1938 r.
Komornik: (—) W. Trzebiatowski.
Sprawa Skarbu Państwa p-ko Leonowi Wójcikowi.

Instytut
cosmétique

Łosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa
Al. Kościuszki 41
tel. 2 0 1 - 8 9

Gabinet kosmetyki
leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
powróciła z Paryża
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów specjalnych włosów.
Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

GENTLEMAN

Śniegowce — Kalosze

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Zgierz podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania należności Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, w podanych poniżej terminach i pod wskazanym adresem odbędzie się sprzedaż z licytacji:

22 grudnia 1938 r. W I-ym terminie

- Maurycy Kleczewski i S-ka, Zgierz, 3 Maja 1/6
1 maszyna do pisania f-my „Underwood”. Cena szac. zł. 250.—
Auto ciężarowe f-my Ford. Nr. 45799 zł. 2.000.—
Towar półwełn., ubran., w sztukach. 22 sztuki zł. 400.—
- Wittke Fred, Zgierz, 3 Maja 6. 1.300 kg. przędzy wigon. zł. 5.000.—

21 grudnia 1938 r. W I-ym terminie.

- Emilia Hoch i S-ka, Zgierz, Piłsudskiego 52
2.000 kg. przędzy wigoniowej na szpulkach zł. 5.000.—

W II-ym terminie

- 3 konie, maści gniadej, 6 lat zł. 1.000.—
- 4 rolwagi - węglarki zł. 400.—
- 1 powóz, koła gum. zł. 150.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.
NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO: (—) (Podpis nieczytelny)

1 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI
Al. Kościuszki 83
Nr. IV.46/31/Lc-A-38
Dnia 17 grudnia 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1938 roku o godzinie 9 — 15-ej celem uregulowania należności za podatek przemysłowy i dochodowy na rzecz 1 Urzędu Skarbowego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

W II-ym terminie

- Składnica, Kilińskiego 88, 702 kg. mydła. Cena szac. zł. 842.—
- Karolewska 45/47. 1.300 kg. mydła zł. 1.700.—
- Składnica, Kilińskiego 88, 300 metrów manufaktury zł. 4.500.—
- Składnica, Kilińskiego 88, 65 kg. manufaktury zł. 1.020.—

W I-ym terminie

- Składnica, Kilińskiego 88, 600 mtr. manufaktury zł. 600.—

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 20 grudnia 1938 roku od godziny 9 — 15-ej w lokalach wyżej wskazanych.
Za NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO: (—) (Podpis nieczytelny)
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN | **Dr. AKSELRAD**
AKUSZER-GINEKOLOG | **na ul. Piotrkowska 132**
Pomorska 7, tel. 127-84 | piętro. **Tel. 186-22.**

DZWIĘKOWE KINO
PRZEDWISNIE
Zeromskiego 74/76. tel. 125-88

Dziś i dni następnych!
wspaniały film
polski p. t.
W rolach głównych: **Stan. Wysocka, Ina Benita, J. Piche'ski i Al. Zelwerowicz.**
Następny program: **„PERŁY I KORONY” z SACHĄ GUITRY**
Ceny miejsce: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w. dni powsz. o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12.

„LUDZIE WISŁY”

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych najlepsza i najdowcipniejsza komedia p. t.

ZAKOCHANI WROGOWIE

W rolach głównych: **BARBARA STANWYCK** i **HERBERT MARSHALL**
3-ci tydzień rekordowego powodzenia!
Dramat mężczyzny, za którym wlokło się przekleństwo... „BOCZNEJ ULICY...”
wg powieści ZOFII NAEKOWSKIEJ
W r. gl.: **Barszczewska, Żelichowska**
Cwiklińska, Pichelski,
Samborski i Zelwerowicz

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

GRANICA

Następny program: **PROFESOR WILCZUR**
Początek w dni-powsz. o godz. 4-ej, w niedziele i święta o g. 12 w pol. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

„ELEKTROS-RADIO“ Śródmiejska 5 poleca **na GWIAZDKĘ APARATY** Telefunken, Elektrit, Union, Kosmos i in. na bardzo dogodnych warunkach i spłatach ratowych. **Zamieniamy stare aparaty na nowe za dopłatą**

Komiteć Wyborczy „Bundu”, Klasowych Związków Zawodowych i „Poale-Syjon”

Zjednoczony blok żydowskich mas pracujących wzywa wszystkich robotników, pracowników i inteligencję pracującą do czynnego udziału w wyborach.

Nasze listy mają następujące numery:
W okr. I Nr. 5 pierwsi kandydaci:

Sz. Miłman, Sz. Zygielbojm, L. Holenderski, B. Wirowski, S. Handelsman

W okr. II Nr. 5 pierwszy kand. **Ch. L. Poznański**
W okr. III Nr. 6 „ **Sz. Nutkiewicz**
W okr. IV Nr. 5 „ **I. Morgentaler**
W okr. V Nr. 7 „ **Dr. H. Waishof**
W okr. VII Nr. 6 „ **R. Eychner**
W okr. IX Nr. 7 „ **H. Majzner**

Reakcja chce Was ograbić z Waszych praw i godności ludzkiej — odpowiedzcie godnie, wybierając własną żydowską reprezentację socjalistyczną!

Głosujcie na listę „Bundu”, klasowych Zw. Zaw. i „Poale-Syjon”!!

ODMROZENIOM
kończyn oraz przyrąkach od odmrożenia stosuje się oryginalną masę Gąseckiego

MROZOL

DOKTOR KLINGER
SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów) przeprowadził się na ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

SALON POŃCZOCH poleca na GWIAZDKĘ, GOLFY, SUKNIE, KOSTIUMY, dziane oraz POŃCZOCHY
Piotrkowska 90, tel. 155-99 I. p. wszystkich pierwszorzędnych firm. Ceny przystępne.

Szkoła gimn. i tańca artystycznego **ALINY HENDLERÓWNY** Gdańska 94 (gmach St. Paszkówny)
Szkola przyjmuje reżyserję tańców. Reprezentuje zaawansowane tancerki na balach, wieczorkach i t. d. Sekretariat czynny codziennie od 4-7 p. p.

NAJMILSZE GWIAZDKI
Największy wybór BOMBONIER i nowości poleca Skład Czekolady **„DOROTEA”**
ŚRÓDMIEJSKA 6

Dyplomowany masażysta ELIASZ PRENSKI
Narutowicza 9, tel. 248-05
Z praktyką w warszawskim szpitalu na Czystem. Wykonuje masaże stosowane w ortopedii, neurologii, masaż stawowy, odciążający, wibracyjny i specjalny przy krzyżicy kregostupa.

RESZTKI ŁADNE NA GWIAZDKĘ M. BRYLA 58 PIOTRKOWSKA
TANIE można nabyć tylko u

FUTRA PRZYBRANIA najwykwintniejsze pol. ca Pracownia Kosmierska 36
F. WAJNTRAUB NARUTOWICZA 36 fr. I p. Tel. 210-73

Dr. med. ALICJA HOLENDER
Choroby nerwowe i psychiczne. Psychoterapia. Porady psychohigieniczne; dla dzieci i dorosłych od godz. 4-5 p. p., dla dorosłych od 7-8 p. p.
WARSZAWA, Kredytowa 6, telefon 242-41
Zgłoszenia telefoniczne od 8-10 r.

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w. w. niedziele i święta od 9-12-ej

POKAZ oryginalnych Ostatek dni **NADZWYCZAJNE OKAZY!**
DYWANÓW Grand Hotel, ap. 136
— PERSKICH — Obiekcje nie obowiązują do kupna
CENY B PRZYSTĘPNE

KINO MIMOZA Ostatnie 2 dni! **Wielki dramat wojenny!**
ROK 1914
W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, Witołd Conti i Bazyl Sikiewicz**
Nadprogram: **MISTRZOWIE ORGANÓW**
Następny program: **„ZA CUDZE WINY”**
ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178. Dojazd tramw. Nr. Nr. 9, 4, 10, 16, 17. Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 wp, ostatni 9 w.

Kupujcie z 1-go źródła
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACY wycielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓŻEK połowych
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Ruber”
LODOWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzyn
w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 — składzie — w podw. Tel. 159-90

DR. MED. NIEWIAŹSKI
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w. niedziele i święta od 9-12

Dr. Jerzy Goflib
CHOR. WEWNĘTRZNE spec. serca
ELEKTROKARDIOGRAFIA Legionów 25-a
tel. 260-72 przyjm. od 5-7 pp

Motorry elektryczne nowe i używane
Sprzedaż i zamiana. Wypożyczanie motorów
Warsztat Reperacyjny
Naprawa i przewijanie wszelkich motorów elektrycznych
Wykonanie szybkie i solidne.
INSTALACJA SIŁY I ŚWIATŁA
Inż. S. Lebenhaft, Łódź
Wólczańska 35. — Tel. 205-59.

„OLLA” PRES 9
NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR. 790.504
PATENT AMER. NR. 1039.701

LEKARZ - DENTYSTA Helena Halpern
Przeprowadziła się na ul. Piotrkowska 83
tel. 279-29
Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-39
Przyjmuje od 8-11 i 4-5 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 pp.

DO SKRĘCANIA
wszelkiego rodzaju przedzę oraz na efekty na najdog. warunkach przyjmuje skręcalnia **H. DOKTORCZYK**
obecnie Gdańska 80, tel. 192-10 dawniej Piotrkowska 167.

4 pokojowe słoneczne
mieszkanie z holem, przedpokojem, centralnym ogrzewaniem, oraz z wszelkimi wygodami, w nowoczesnym domu przy ul. Wólczańskiej 197 (obok szpitala św. Jana) od 1.I 1939 do wynajęcia.

DOKTOR HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Traugutta 9, Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11-iej i od 6-9 w., w niedziele i święta od 9-12.30 pp.
Dla skórnich chorych godz. ambulator.: od 10-11-iej i od godz. 5-6-iej pp.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

Obwieszczenie o licytacji
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1938 roku o godzinie 9-iej w lokalu zobowiązanego, przy ul. 11 Listopada 104, celem uregulowania zaległych należności (pod. od nieruchomości, dochod., obrot.) na rzecz 2 Urzędu Skarbowego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości u Juliusza Rajta.
1 kredens stołowy. Cena szac. zł. 200.— (13972)
15 mtr.³ drzewa budulc., deski dęb. i topol. zł. 1.200.— (1476)
5 mtr.³ drzewa materiałowego zł. 300.— (12993-75/12/38)
Zajęte przedmioty można oglądać dnia 20 grudnia 1938 roku od godziny 9-16-iej w lokalu zobowiązanego.
KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO: (—) (Podpis nieczytelny)

Gab net Kosmetyczny „JADWIGA”
wł. J. Szwalbowa
Kilińskiego 86, m. 26, tel. 185-47
przyjmuje od 10 do 2 i od 4 do 8
Porady bezpłatne.
Dla urzędniczek specjalny rabat.

D... MED. Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

KINO - TEATR URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-34

WÓCZAŃSKA
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych! — Komedja polska p. t. „KROLOWA PRZEDMIĘSCIA”
W rol. główn. Grossówna, Żabczyński, Sielański, Orwid, Gierasieński i in.

DR. MED. E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w. niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Poraz pierwszy w Łodzi! **Dziś i dni następnych! — Wielki podwójny program!** Poraz pierwszy w Łodzi!
Najbardziej emocjonujący film sezonu. Dzieje przyjaźni psa i człowieka w filmie p. t. **„Niemy bohater”** Potężny film pełen napięcia i niebywałej emocji p. t. **Niebezpieczny pościg**
W rol. głów.: **Ralph Bellamy i Joan Perry**
Dziś 2 poranki 11.30 i 2 — Ceny miejsc od 50 or.

UWAGA: Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. poleca film „Niemy bohater” jako zasługujący na obejrzenie przez całą dzieć szkieł powsz. i średn.

PIERNIKI
KRAJANKA 3.—
CALUSKI 3.—
PALUSZKI 3.50
ORZESZKI 3.50
KRAJANKA FIGOWA 3.50
KOSTKA CZEKOLADOWA w 5 smakach 4.—

PLACEK 2.50
BABY 3.50
MAKOWIEC 3.—
MIGDAŁOWIEC 4.—
KEKS 4.—
TORTY od 3.—

KARMELKI czekoladowe 4.—
 luksusowe 5.—
CZEKOLADA deserowa 5.—
 reklamowa 6.—
DAKTYLE w czekoladzie 7.—
SEKACZE 7.—

ZJEDNOBZENI CUKIERNICY
Narutowicza 31, tel. 247-57. ŁÓDŹ Piotrkowska 191, tel. 264-25.
Ceny niskie. Wysokie gatunki.

WYBORCY ŻYDOWICY W OKRĘGU GŁOJOWIA

dziś na czołowego kandydata listy bloku syjonistyczno - demokratycznego

8 JANA FELIKSA 8

reprezentującego
interesy szerokich
mas żydowskich!!

Przed zimą
Drzwi i okna uszczelnione
bezkonkurencyjnym systemem
A. Frydeniona
chronią mieszkanie od wiatru, zimna,
i kurzu. - Trwałość długoletnia.
Dzwonić 173-57
w soboty tel. 222-72
Egzystują od 1930 r.

KWIT kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na 1 szt. promiowej poź. dolarowej nr. 483158 z dn. 25.9.1926 zaginął. Izak Nisenhaus, Pilsudskiego 36.

Posady
UCZENNICA z początkami poszukuje pracy u odpowiedniej krawczy- ni. Of. „Zdolna”.
POTRZEBNY snowacz na mechaniczne snowadło „Stroisigaru”. Oferty pod „F. K.”.
POTRZEBNA buchalterka - kasjerka, człowiek zaufania, z kaucją zł. 3000.—. Oferty sub „Hape”.ZDOLNY pomocnik buchaltera poszukuje pracy na kilka godzin dziennie. Lask. zgłoszenia pod „S. II.” do administracji.

Lokale
3 POKOJE z wygodami, słonecznie, suche od 1 stycznia do wynajęcia ul. 28 p Strzelców Kaniowskich 27, tel. 220-03.
DO WYNAJĘCIA od zaraz 4-pokojowe mieszkanie słoneczne, z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem, o dwóch wejściach przy ul. Narutowicza 96, telefon 157-13, wiadomość na miejscu.

jest to **TRÓJKA** *mydło*

DO WYNAJĘCIA mieszkania: komfortowe sześciopokojowe z wszelkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem na II piętrze, front. Wiadomość u dozorecy Al. Kościuszki 93.
POKÓJ do oddania czysty, ciepły, niedrogi. Ulica Andrzeja 46, m. 25.
MIESZKANIA 5, 4 i 3-pokojowe z hollem, luksusowo wykończone, z wszystkimi wygodami w nowo-wybudowanym domu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu Piotrkowska 228 lub telefonicznie 237-70 i 248-04.
DŁYGI pokój umeblowany z niekrepującym wejściem do oddania Piotrkowska 141, m. 14.
LOKAL handlowy w samym centrum od 1 stycznia do wynajęcia Pod „Natychmiast”.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem dla panów lub pań do wynajęcia od zaraz Zawadzka 52, m. 4.
MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, hollem, służbowym, lokalnym ogrzewaniem w nowoczesnym domu do wynajęcia. Narutowicza 79-c, telefon 213-92.
POKÓJ dwuokienne frontowy, niekrepujący, wygodny do wynajęcia 6 Sierpnia 36, m. 9, tel. 276-73.

NA ŚWIĘTA
w obfitym wyborze doskonale pielęgnowane wina francuskie, hiszpańskie, reńskie, mozelskie, portugalskie, stare węgierskie i miód.
Pierniki, orzechy, bakalie, słodczyce, owoce, dodatki do ciast itp.
Koniaki, rupy, likiery oraz wódki krajowe i zagraniczne.
Delikatesy, ryby wędzone, sery, konserwy. Żywe homary.
Wszystkie towary z własnego importu.

GUSTOWNE KOSZE ŚWIĄTECZNE
Bracia Ignatowicz
PIOTRKOWSKA 96 i 127

ZŁ. 50.— KWARTALNIE 1 pokój, zł. 125 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 180.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3—4—5—6-cio-pokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garnisury od zł. 20.— poleca Biuro „Zenit”, Piotrkowska 82, telefon 260-25.
POKÓJ umeblowany lub bez odnając panu. Telefon, wszelkie wygody, Gdańska 68, m. 3.

jest to **TRÓJKA** *mydło*

POSZUKUJE dwa pokoi umeblowanych z pełnym komfortem dla rodziny przy Piotrkowskiej lub poblizu. Odpowiedź administracja pod „O. R.”.
DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój z wejściem i wszelkimi wygodami niekrepującymi oraz telefonem. Piramowicza 8, m. 5.
POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia od 1 stycznia 1939 r. Tel. 220-59, Sienkiewicza 29, i garaż od zaraz.
DO WYNAJĘCIA 5 pokoi z kuchnią przy ul. Sienkiewicza 4. Wiadomość u dozorecy. 315—2
6 POKOI z kuchnią, wszelkie wygody, front, I piętro do wynajęcia. Narutowicza 12. Wiadomość u dozorecy.

DO WYNAJĘCIA 2 i 4-pokojowe mieszkania, II piętro, wszelkie nowoczesne wygody, słoneczna strona, centralne ogrzewanie, telefon 267-18, między 2—4.
2 POKOJE umeblowane z kuchnią i łazienką poszukiwane. Oferty sub „Śródmieście” do admin.
4 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, front, II piętro do wynajęcia. Andrzeja 43. Wiadomość u dozorecy.

ELEGANCKI pokój dla jednej osoby do oddania. Żeromskiego 22-14. N
3 i 4 pokojowe mieszkania
luksusowo wykończone, w nowym domu w Łodzi przy zbiegu ulic Przejazd 21 i Kilińskiego 82
do wynajęcia
Wiadomość telef. 128-46.
POKÓJ frontowy słoneczny od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 163, front, II piętro, m. 6.
MALY pokój dla jednej osoby natychmiast do wynajęcia. Sienkiewicza nr. 29, mieszk. 51.
ODDAM pokój frontowy, słoneczny, umeblowany, oddzielne wejście, wygodny, naprzeciw parku Staszica, Cegielińska 80, m. 2.
NA INTERES - BIURO pokój dwuokienne, frontowy do wynajęcia z urządzeniem. Piotrkowska 34, front, m. 17.
2 POKOJE z wszelkimi wygodami, z meblami lub bez do oddania od zaraz. Narutowicza 31, m. 37.

Kupno i sprzedaż.
UBRANIA stare, zakłady oraz obuwie kupuje i płaci dobre ceny. H. Gelbart, Kilińskiego 49, front, parter.
KSIAZKI wartościowe z pedagogiki, psychologii, logiki i filozofii kupię okazujnie. Oferty sub „Wartościowe”.
FUTRO damskie francuskie foki okazujnie do sprzedania. Obejrzać można w godz. 10—2 pp. Lipowa 56, m. 15, tel. 182-49.

POKÓJ z kuchnią z wygodami i telefonem do oddania. Andrzeja 31, m. 9, 10—1, 3—6.
2 FRONTOWE pokoje, telefon, przy ulicy Narutowicza, II piętro, dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Tel. 123-34. Oferty sub „Styczeń”. 5089
SŁONECZNY pokój umeblowany z łazienką dla jednej osoby. Pilsudskiego 36, m. 15.
25 ZŁ. MIESIĘCZNIE pokój umeblowany dla pani. Traugutta 4, m. 12, tel 257-67.
DWUOKIENNY, frontowy pokój, elegnackie meble lub bez do wynajęcia. Śródmiejska 62, m. 4, godz. 2—4 i po godz. 8 wiecz.

POKÓJ z wszelkimi wygodami ewent. z utrzymaniem odnając panu. Zgłoszenia: Cegielińska 10, m. 13, tel 277-81.
DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, centralnem ogrzewaniem, w nowym domu. Narutowicza 51
3 POKOJE z kuchnią, hollem, centralne ogrzewanie, bieżąca woda ciepła. Wiadomość: tel. 263-78.
DO WYNAJĘCIA pokój frontowy od zaraz przy ul. Gdańskiej 35, m. 6.
5-POKOJOWE mieszkania na I i III piętrze. Luksusowo wyremontowane do wynajęcia od zaraz. Legionów nr. 17. Wiadomość u gospodarza.

MOTORY DIESLA nowoczesne od 3—1,000 K. M., agregaty świetlne, pompy wodne, hydrofony, motory i maszyny elektryczne „OHM”. Sp. z o. o. Łódź. Przejazd 30, tel. 160-34, 164-40. 12227-3

POŃCZOCHY i skarpatki w najlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych. Specjalny dział z małymi skazkami poleca B. Fuksowa, Kilińskiego 87, I of. m. 18. 307—2
POŃCZOCHY, skarpatki. Bielizna wykwinna męska - damska. Koszule, piżamy, szlafroki, bonjourki. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 298—10
OKAZYJNA BIZUTERIĘ poleca „Kamea”, Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58—8
KUPUJE BRYLANTY oraz biżuterię. „Kamea”, Piotrkowska 73, telefon 185-22. —8
RESZTKI jedwabne na suknie balowe, bielżniane oraz wełny na suknie, spódnice i bluzki b. tanio. Kilińskiego 36, of., II w. 1 p.
UŻYwane meble, kasa ogniotrwała, lodownia okazujnie do sprzedania. Pilsudskiego 69, m. 14.

PRZEPROWADZKI J. WEKSLER ŁÓDŹ ul. CEGIELNIANA 59 TEL. 143-93



„ZNICZ” piece przenośne, szamotowe, zapewniają ciepłą zimę. „Znicz”, Wodna 12-14, tel. 105-22.
PASY skórzane, motocyklowe i transmisyjne na mikro wyciągane rozmaitej szerokości. Troki do pasów oraz uprzęż konna i różne części wchodzące w zakres rymarstwa. Ceny przystępne, Łódź, Kilińskiego 201, telefon 163-11, Zakład Rymarski J. Skarżyński.
NA GWIAZDKĘ pończochy, skarpatki, również z małymi skazkami, szaliki i chusteczki detalicznie po cenach fabrycznych sprzedaje „Centrala Pończoch”, Piotrkowska 82, w podwórzu, parter. 372—10
OKAZYJNIE paltó karakulowe do sprzedania. Wiadomość: Zawadzka nr. 23, N. Działoszyński

ODMROZENIOM MROZOL
kończyn oraz przy rankach od mrożenia stosuje się oryginalną maść Gąseckiego

MOTORY DIESLA nowoczesne od 3—1,000 K. M., agregaty świetlne, pompy wodne, hydrofony, motory i maszyny elektryczne „OHM”. Sp. z o. o. Łódź. Przejazd 30, tel. 160-34, 164-40. 12227-3
POŃCZOCHY i skarpatki w najlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych. Specjalny dział z małymi skazkami poleca B. Fuksowa, Kilińskiego 87, I of. m. 18. 307—2
POŃCZOCHY, skarpatki. Bielizna wykwinna męska - damska. Koszule, piżamy, szlafroki, bonjourki. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 298—10
OKAZYJNA BIZUTERIĘ poleca „Kamea”, Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58—8
KUPUJE BRYLANTY oraz biżuterię. „Kamea”, Piotrkowska 73, telefon 185-22. —8
RESZTKI jedwabne na suknie balowe, bielżniane oraz wełny na suknie, spódnice i bluzki b. tanio. Kilińskiego 36, of., II w. 1 p.
UŻYwane meble, kasa ogniotrwała, lodownia okazujnie do sprzedania. Pilsudskiego 69, m. 14.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60 za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt: 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne str. 10 szpalt 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zarchiwizowane i zaślubinowe 12 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tablarne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Rewia

ilustrowana tygodniowa

Nr. 50 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 18-go grudnia 1938 r.

Dzisiejszy numer
„REWII”

zawiera:

J. K. Urbach: Nie przeszli i nie przejdą.
L. Mildenstein: Głowa purytanizmu.
S. Czeczelnicki: W atmosferze demokracji.
Dr. S. Lewitan: Tylko różnica temperatury.
P. Piłski: Zastrajający tułacz.
I. Czernow: Trzy dni w Bukareszcie.
M. Gumpert: Książka o „Czerwonym Krzyżu”.
Sacha Guitry: Napoleon i Bonaparte.
W. T-ow: Co nowego w medycynie.
H-n: Korsyka i Konek wolności.
M. Tartaruga: Korona Ikaśów.

REDAKTOR:
GUSTAW WASSERCUG

NIE PRZESZLI I NIE PRZEJDĄ

Niemcy znowu szturmują „bramę ukraińską”

Urok rządów ostatniego Piasta i Jagiellonów zespółił Litwę i ziemie ruskie z Polską. Obawa przed zabobnością krzyżacką stworzyła zwarty front obronny ludów słowiańskich, który skutecznie wstrzymał historyczny „Drang nach Osten”. Gdy spaliły na panewce wszelkie próby orężnego przerwania waju wschodniego, zdecydował germanizm drogą rozkładu wewnętrznego i szerzenia niezgody wśród ludów, związanych wolnością w Polsce, nastawić swe sidła na wschód Europy. Następnie planowa inwazja kolonistów niemieckich, jednocześnie zasiewa się ziarno niezgody między narodem polskim a ludnością ruską, zamieszkałą na ziemiach południowo-wschodnich. Tam oddawna upatrzył sobie germanizm bramę wypadową na wschód dla całkowitego okrzuszenia Polski. W buntach CHMIELNICKIEGO znajdujemy ślady podstępów naszych zachodnich sąsiadów. — Akcją WŁADYSŁAWA IV w Moskwie paraliżowały te same czynniki. Zderzyła się idea jagiellońska, uosabiająca mocarstwo polskie, z ideą zabobną pruską. — Dlatego też od wieków toczy się w tym kierunku walka, pozornie pokojowa, ale groźna i zacięta.

Jaskrawe jej przejawy znaleźć można w tradycyjnym podburzaniu ludności polskiej przez mieszańców niemieckich przeciwko żydom, tworzeniu zwartych bloków osadników pruskich prawie we wszystkich pasach granicznych Polski, a najważniejsze — koronkowej roli antypolskiej wśród ludności rusińskiej.

Dla znających dotychczasowe próby niemieckie w tym kierunku nie było zupełnie rewelacją stworzenie przez politykę hitlerowską w ostatniej dobie owego potworka, zwanego przez propagandę radia i prasy niemieckiej jakąś „KarpatoUkrajiną”.

Nie pierwsza to próba germańska, lecz może ostatnia. — Wszelkie wysiłki podminowania państwa polskiego spotykają na swej drodze zdecydowaną wolę i jednoczącą opinię, opartą na dostatecznym doświadczeniu historycznym.

Tędy germanizm nie przewalił się na wschód i nie oskrzydlił. Nie przejdzie przez bramę „ukraińską”, jak i gdzie indziej. Stanowczo oparł swe obliczenia na fałszywej kalkulacji i zbyt pewny jest siebie.

Nie udało się próby w lutym 1918 r. po podpisaniu traktatu brzeskiego, ani w gorące dni listopadowe tegoż roku we Lwowie, nie udadzą się napewno

również obecnie.

Nie zawadziła właśnie dziś po dwudziestu latach uprzytomnić sobie tę sieć intryg, jaką zdradziecko zarzuciła na wschódzie polityka niemiecka. Warunki obecne są bezwzględnie inne, ale pewnych analogii w posunięciach doszukać się można.

Pierwsze poważne zaognienie stosunków polsko-rusińskich w ostatnich latach wynikało w Małopolsce wschodniej około 1903 — 1908 roku. Były i poważne błędy polityków polskich, lecz mimo to nie przebiegająca w środkach walki akcja działaczy ruskich swą intensywnością, strajkami rolnymi, dzikimi, krwawymi burdami na uniwersytecie lwowskim (tak dziwne wywołującymi refleksje wobec obecnych burd antysemickich na uniwersytetach!) wzbudziła pewne podejrzenie, że ktoś macza ręce w tej rozkładowej robocie.

Dość szybko pękła bomba. — Na skutek przypadku w roku 1913 ujawniono oryginalne akta tajnego archiwum zarządu głównego Ostmarkenvereinu w Berlinie (centrali polaków-rzecz, której zadaniem było wywłaszczenie ludności polskiej w Poznańskim), które w sposób nie wzbudzający żadnych wątpliwości stwierdziły kontakt organizacyjny i finansowy hakały z i. zw. ruchem ukraińskim w Małopolsce wschodniej. Akta, umowy, pokwitowania pieniężne opublikowano i nikt nie miał odwagi zaprzeczyć autentyczności.

Ruch antypolski wśród ludności rusińskiej i nienawiść wzajemną obu ludów słowiańskich, zamieszkałych wspólnie od wieków, świadomie rozniecali do białości Niemcy. Żelazna ręka namiestnika Galicji BOBRZYŃSKIEGO w przededniu wojny nieco złagodziła stosunki polsko-rusińskie, lecz zły duch pruski nie dał spokoju.

Wybucho wojny europejskiej, wojna niemiecko-austriackie okupują prawie całe ziemie Rzezypospolitej przedrozbiorowej. Próby niemieckie wydobycia z narodu polskiego „mięsa armatniego” przeciw Anglii i Francji kończą się kompletnym fiaskiem. PIŁSUDSKI tworzy zupełnie niezależną tajną organizację wojskową (P.O.W.), opartą na kadrach legionowych, odnawia jakiejkolwiek zależności państwu centralnym, zostaje uwięziony, naród polski — mimo daru Danaid w postaci aktu 5 listopada — jest w stanie wojny z Niemcami. Chciano z części ziem polskich stworzyć buforowe państwo, będące w stosunku zależnym — sasala — od Niemiec, lecz nie udało się

manewr polityki niemieckiej.

Wówczas po wybuchu drugiej rewolucji — bolszewickiej w Rosji postanowili Niemcy znowu podjąć swój stary plan stworzenia wasalnego państwa ukraińskiego, między innymi i z ziem rdzennie polskich.

Austriacki minister spraw zagranicznych w latach wojny (1916 — 1918) hr. CZERNIN w dzienniku swych wspomnień pod datą 21 stycznia 1918 roku pisał, że znalazł akta, potwierdzające od dawna kontakt agentów niemieckich z separatystami ukraińskimi; dla wzmocnienia ruchu tego Niemcy mieli oddać ukraińcom Podlasie, ziemię chełmską i Galicję wschodnią. Czernin, jako austriak, był oburzony, iż sojusznicy dysponowali bezceremonialnie częścią monarchii austriacko-węgierskiej. W końcu z rezygnacją podaje: „Wydaje się, że to zagadnienie zostało już dawno przesądzone przez Niemców”. Niezmiernie ciekawa jest notatka Czernina pod datą 22 stycznia 1918 roku o przebiegu narady pod przewodnictwem cesarza KAROLA nad losami Polski i Ukrainy, a więc jeszcze przed traktatem brzeskim. Czernin i inni ministrowie preferowali żądania niemieckie w tych sprawach.

Rząd niemiecki wraz z sztabem generalnym zdecydował poza gwałtownym obciążeniem terytorialnym Kongresówki, zniszczenie przemysłu polskiego dla usunięcia wszelkiej konkurencji, zajęcie Zagłębia Dąbrowskiego, zabranie kolei polskich i przetrucenie na Polskę części długu wojennego (innymi słowy: wyznaczenie kontrybucji). Po okrojeniu poza tym części ziem (Chełmszczyzny i Galicji wsch.) na rzecz Ukrainy, miało powstać zależne politycznie i gospodarczo państewko niyb polskie.

Pyszalkowały butny prusak za razie dyktował słabszym warunkiem, nie wiedząc o tym, iż fortuna koleją się toczy i po kilku zaledwie miesiącach rozpadają się w gruzy jego plany.

Ciekawe światło na przebieg pertraktacji brzeskich rzuca w wspomnieniach swych gen. M. HOFFMAN („Der Krieg der versäumten Gelegenheiten” Monachium). Gen. Hoffman, który odegrał decydującą rolę w pertraktacjach brzeskich, był wszechwładnym panem życia i śmierci na wschodnim froncie podczas wojny europejskiej. — Był następcą LUDENDORFFA w charakterze szefa sztabu przy głównodowodzącym Ober-Ost. W swej „Wojnie zaniedbanych okazji” tenowy reprezentant junkierstwa pruskiego pisał, iż „swoje „uważałem i uważam (r.

1923) samolne polskie państwo za utopię, więc też i nie miałem zastrzeżeń co do zapewnienia ukraińcom mojego poparcia względem Chełmszczyzny”. Mimo wszystko gen. Hoffman lepiej zdawał sobie sprawę z poczucia narodowego Polaków od nienawistnego naszego wroga LUDENDORFFA, którego z niezrozumiałych powodów (nie nazwę tego rycerskim gestem, gdyż stanowczo nie zasługiwał na to typowy krzyżak!) tak serdecznie żegnała przed dwoma laty „Polska Zbrojna”.

Ludendorff chciał oderwać od Polski dwa miliony ludności polskiej, a Hoffman, mając w pamięci zawziętość poznaniaków, godził się jedynie na drobne korekty graniczne ze 100 tysiącami Polaków.

Ponieważ delegacja sowiecka podczas pertraktacji brzeskich nie chciała się zgodzić na jakiegokolwiek zawarcie pokoju z a nekścią wówczas właśnie generała Hoffman „wynałaził” osławioną delegację „państwa ukraińskiego”. Hoffmanowi nie zależało na stworzeniu jakiegokolwiek rzeczywistego państwa ukraińskiego, zdawał sobie dokładnie — gdyż był twórcą — sprawę, iż młodzieńcy, którzy zasiedli do stołu konferencyjnego, niktogo, ani też żadnej idei nie reprezentowali wśród ludności rusińskiej, a mimo to z lekkim sercem oddawał im rdzennie polskie ziemie. Mimo lekceważącego tonu o Polsce, widać, iż bał się junkier narodu i państwa polskiego. Dość szczerze pisał Hoffman, iż oddając Chełmszczyznę „bez zapytania ludności, przełamano się własne prawo samookreślenia”. — Przeciwstawiał się „delegacji” ukraińskiej przewodniczący reprezentacji rosyjskiej TROCKI, który twierdził, iż „jedyny teren”, jakim rozporządzają przedstawiciele Ukrainy, stanowią ich pokoje w Brześciu”. — Nie pomogło, Niemcy pragnęli przez fikcję ukraińską stworzyć bramę wypadową na wschód, a chcąc rozniecić ruch separatystyczny i stworzyć zarzewie stałych tarć polsko-rusińskich, oddali swym przysięgą wasalom ziemie polskie.

Kończy Hoffman: „Pokój z Ukrainą został podpisany. Był to ciężki cios dla Trockiego”. — Tekst tajnej konwencji co do Galicji między Austrią a ową delegacją „ukraińską” nie jest dotychczas znany.

L. WASILEWSKI podał, że w dniu 22 lipca 1918 roku miały Austro-Węgry przeprowadzić podział Galicji na zachodnią i wschodnią i stworzyć wraz z rusińską częścią Buko-

winy (dziś przyłączona do Rumunii) coś w rodzaju kraju koronnego. Treść tego aktu pozwoliła by zrozumieć tajniki sprężyn, które w listopadzie 1918 roku kazaly niemieckim generałom oddać bez wystrachu i oporu siczownikom ukraińskim Lwów i Małopolskę do Sanu. Widocznie ów tajny traktat obowiązywał obie strony w walce przeciwko Polsce.

Doskonały polityk i wspaniały konspirator W. FELDMAN, który był mężem zaufania legionistów w Berlinie, w swych niezmienne ciekawych tajnych raportach już z grudnia 1914 roku pisze o knowaniach niemieckich - ukraińskich w Berlinie. — Już wówczas dyplomacja pruska planowała stworzenie „Wielkiej Ukrainy” przeciwko Rosji i Polsce. Pisz Feldman: „Ukraińcy są więc atutem w rękach polityków niemieckich przeciw Rosji i Polsce... Środkami rozporządzają dużymi... ERZBERGER (polityk niemiecki, znajomy Feldmana) mówi, że rusini ciągle od rządu tutejszego żądają pieniędzy... na utrzymaniu rządu niemieckiego jest poseł (ukraiński z Galicji) EUGENIUSZ LEWICKI”. Ukraińska reprezentacja żądała włączenia do przysiężnego państwa Chełmska, Hrubieszowa, Tomaszowa Lubelskiego, Podlasia i Wołynia, na co się Niemcy godzili.

Wszelkie plany wojenne Niemiec stworzenia „Wielkiej Ukrainy” spełzyły na niczym. — Lalka pruska „hetman” SKOROPADSKI (a la dzisiejszy RAZUMOWSKI na Karpatoruśi) nie cieszył się popularnością, ludność rusińska nie ufala agentom pruskim, nie dostarczała też spodziewanego mięsa armatniego. Jednego zdolali Niemcy dokonać: wywieźć całe zboże, bydło, ograbić ludność miejscową. Ogolili ludność, wprowadzić nędzę, nie liczyć się z żadnymi względami — to ich specjalność. Wkrótce jednak musieli jak niepyszni uciekać. Pomogli im do ucieczki również „sojusznicy braterski naród ukraiński”. Napewno i dziś wygini biedna ludność Karpatoruśi niepowołanych opiekunów, gdyż szybko pozna się na farbowanych liściach, zawodowych macieciach, potonkach rozbójników krzyżackich.

Wobec nawały germańskiej narały słowiańskie muszą żyć w zgodzie i jedności, gdyż stoją w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Badźmy spokojni. Nie udało się dwukrotnie w r. 1918 i dziś hitleryzm, spadkobierca krzyżactwa, junkierstwa i hakały, tedy nie przejdzie.

J. K. Urbach.

Głowa purytan islamu

Surowe rządy króla Ibn Sauda



Książka LEOPOLDA MILDENSTEINA „Dokoła płonącego kraju nad Jordanem — Podróż do źródeł płynącego złota” odzwierciedla barwnie i fascynująco obserwacje i przeżycia autora, który spędził dość długi czas w podróży po krajach Przedniej Azji.

Ludność Dżeddy przedstawia istną „jataninę” ras, składającą się zaledwie w połowie z Arabów. Myliłby się jednak ten, kto by na podstawie stosunków ludnościowych w tym porcie sądził o składzie ludności całego kraju. Dżedda, jako port, a Mekka z Medyną, jako najświętsze miejscowości islamu, które zwiędza corocznie około 100.000 pielgrzymów z całego świata, mają naturalnie własną ludność, która, jak zwykle w takich punktach, trudni się handlem.

Inną natomiast zupełnie ludność zamieszkuje Nedżd, ojczyznę króla IBN SAUDA, kraj pasterskich beduinów. — Prawie wszyscy oni należą do sekty wahhabitów, której głową jest Ibn Saud. Można ich nazwać purytanami islamu pod względem surowości obyczajów. Główną osłoną ich życia jest religia. — W ich górach i stepach panuje niepodzielnie Allah i koran, stanowiący źródło wiedzy i prawa. Koran reguluje zarówno życie codzienne, jak wysokość podatków i cel.

Do niedawna państwo wahhabitów obejmowało jedynie Nedżd, stanowiący środek arabskiego półwyspu, w Hedżasie zaś na wybrzeżu panował szeryf HUSSEIN IBN ALI z przastarego rodu, wywodzącego się w prostej linii od Mahometa. Aczkolwiek Anglia nie dotrzymała mu wielkich obietnic pomocy przeciwko Turkom i nie oddała mu panowania nad całym państwem arabskim, to jednak został królem Hedżasu.

Hussein Ibn Ali był absolutnym przeciwieństwem sasiadującego z nim Ibn Sauda. Choć i on podlegał mu największe miejscowości kultu Mahometa, mało dbał o wpojenie swoim poddanym zasad religijnych. — Należy przy tym nadmienić, że poddani ci dalecy byli od wszystkiego, co da się podciągnąć pod miano cnotliwości. — Nie bał więc szeryf o moralność swojego ludu, starał się natomiast usilnie o wydobycie z niego jak największych dochodów. Hussein Ibn Ali potrafił nie tylko oszczędzać, lecz również gromadzić pieniądze. Ta ostatnia okoliczność miała fatalne skutki dla króla Hedżasu, który stał się w końcu niedogodnym dla dawnego sprzymierzeńca. Zaledwie Anglia usunęła się od opieki nad Husseinem, stary rywal

Ibn Saud skorzystał skwapliwie z okazji i skierował swoje wojsko do Hedżasu. Mała i źle uzbrojona armia Husseina nie mogła stawić czoła bitnym szeregom wahhabitów i władcy jej nie pozostało nic innego, jak schronić się na angielski krążownik, który odwiózł go na Cypr, gdzie zamieszkał jako wygnaniec. W roku 1925 Ibn Saud

Obiady Paganiniego

Gdy Paganini mieszkał w Londynie, bywał często u Lablache'a, słynnego śpiewaka opery włoskiej w Paryżu. Lablache spędzał lato na gościnnych występach w Londynie, gdzie żył po książęcoemu. Paganini był zawsze w złym humorze. Pewnego dnia Lablache zapytał go o przyczynę niezadowolenia. Wirtuoz odrzekł, iż gniewa go drożyzna utrzymania, a szczególnie wysokie ceny żywności, wprost niedostępnej dla ludzi, zarabiających tyle, co Paganini.

Lablache chciał wiedzieć, ile muzyk płaci za obiad.

— Cztery pensy — odrzekł Paganini, widocznie oburzony tą niesłychaną ceną.

Śpiewak, śmiejąc się, oświadczył, że za takie pieniądze gotów jest dawać Paganiniemu obiady w swoim domu.

Nieco Paganini wziął ten żart serio, przyjął propozycję i od tego czasu przychodził na obiady do Lablache'a. Zajadał trufle, ostrygi, najdelikatniejszą zwierzynę, zapijając wyszukane potrawy najdroższymi gatunkami win. Po każdym o-biedzie kładł na stole cztery pensy i odechodził.

Trwało to przez długi czas i Lablache nie przestawał traktować uprzejmie mrukliwego gościa. Nagle wirtuoz przestał przychodzić na obiady. Gdy znajomi zapytali go o przyczynę wyrzeczenia się wytwornego stołu, Paganini zaczął lżyć i przeklinać Lablache'a, zarzucając mu chęć wyzysku. Słyszac w odpowiedzi na swe obelgi głośny śmiech przyjacieli, skrzypek rozgniewał się jeszcze bardziej i rzekł, że jada w „Rockery” doskonałe obiady, które mu w zupełności wystarczają, i płaci za nie po dwa pensy, i nie może darować Lablache'owi, że zarabiał na każdym obiedzie dwa pensy.

„Rockery” była jedna z najniebezpieczniejszych spelunek londyńskich rzeźmieszków.

został królem połączonych krajów Nedżdu i Hedżasu.

W nowym państwie przepisy koranu przestrzegane są z niezwykłą surowością. Ma się wrażenie, że Ibn Saud i jego wahabicki lud postanowili wszelkimi drogami wytepić grzech w Hedżasie. Rządy tego kraju mogą śmiało nazwać rządami zakazu. Zaczyna się on od kawiarni, której progów nie przekroczy żaden wahhabita, gdyby nawet nie istniał pod tym względem specjalny zakaz. Od chwili zaistnienia połączonej Arabii nie wolno również dawnym mieszkańcom Hedżasu uczęszczać do tych zakładów, gdyż budzą grzeszne myśli i stają na przeszkodzie odprawianiu modłów. Szachy zostały również zabronione, ponieważ oddawanie się grze powoduje spóźnienie się na modlitwę. Nie wolno oddawać się muzyce, zabroniono nosić klejnoty i jedwabne szaty, nie wolno malować, rysować, łańczyć ani śpiewać. Zakazane zostało picie wina i palenie tytoniu. Jednym słowem zakazano ludności wszystkiego, co za czasów Husseina umilało ludziom życie. Nie wolno gościć faworytów, ani zapuszczać wąsów na podstawie słów Mahometa:

„Pielęgnuj swoje bokobrody i strzyż wąsy”.

Ostatnio król Ibn Saud zabronił pielgrzymom przywozić z sobą aparaty fotograficzne. Zabronione zostało również radio. — Musiano jednak oddawna zezwolić na import jednego obcego artykułu: wody do picia. Raz na tydzień przewozi parowiec do Dżeddy wodę z Nilu. Bowiem miejscowe studnie dostarczają wodę absolutnie niezdatną do picia. Jeżeli weźmiemy przy tym pod uwagę, że w porcie Dżeddy upał latem dochodzi do 50 stopni w cieniu, łatwo nam będzie zrozumieć, czym jest dla Europejczyka dłuższy pobyt w tym piekle.

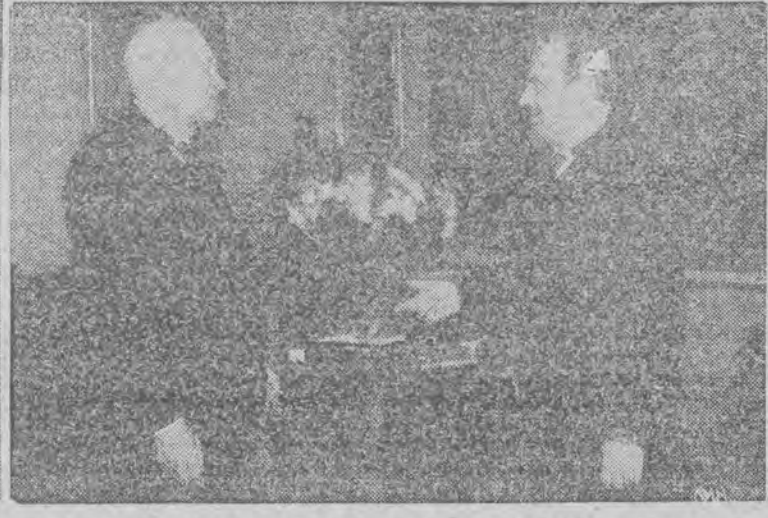
Jedną z wielu osobliwości Saudii stanowi waluta. Złota moneta wartości jednego funta z wizerunkiem królowej Wiktorii równa się 20 srebrnym rialom, zaś jeden rial posiada wartość 22 piastrow. W praktyce jednak dzieje się nieco inaczej. — Gdy ktoś, a zwłaszcza cudzoziemiec, chce wymienić złoty funt, dają mu najwyżej 17 — 18 rialów, tłumacząc tę manipulację zwyczajną wartością srebra. Jeżeli zaś ma nastąpić wymiana srebrnych rialów na funty, to żądają za nie po 26 i więcej rialów, zaklinając się na Boga, że srebro spadło mocno w cenie.

Tranzakcje takie znane są o-

statecznie nie tylko w Arabii. — Uciekają się do takich sztuczek spekulanci również w innych wschodnich krajach. Manipulacje jednak, jakie dokonywane są w państwie Ibn Sauda z piastrami, stanowią jedyne w swoim rodzaju zjawisko walutowe. Ktoś kupuje np. na targu szal za 22 piastry, które może wypłacić jednym rialem. Gdy chce jednak nabyć za 22 piastry marki pocztowe, musi zapłacić 2 riale. O ile zaś nada telegram, to wartość 22 piastrow urośnie do wysokości 4 rialów. Nie zachodzi tu bynajmniej oszustwo, bowiem wartość piastrow zmienia się zależnie od dokonywanej nim tranzakcji. Na targu liczą na tak zwane sukpiastrow. 22 takie piastrow stanowią rial. Poczta natomiast liczy na piastrow „oficjalne”, posiadające wartość dwa razy wyższą od piastrow targowych, urząd zaś telegraficzny liczy wyłącznie na złote piastrow, których wartość przewyższa czterokrotnie piastrow targowe. Złoty funt ma tu 100 złotych piastrow. — Stąd rial stanowi 5 piastrow.

Konserwatywny w najwyższym stopniu, gdy chodzi o religię, Ibn Saud, nie jest nim absolutnie w stosunku do osiągnięć zachodniej kultury, o ile uważa je za celowe dla swego kraju. Za jego poprzednika Husseina przewóz pielgrzymów z Dżeddy do Mekki i z powrotem odbywał się na wielbłądach. — Prawo transportu należało wyłącznie do beduinów szczepu Harb, którzy pobierali za przewóz ustaloną zapłatę. Ibn Saud zreformował po europejsku ten uciążliwy dla ludzi i zwierząt sposób komunikacji, zaprowadził autobus państwowy. Za przewóz w obie strony pielgrzym płaci 20 złotych funtów. Podróż odbywają wierni partiami pod przewodnictwem kierownika, muftauwifem, odpowiedzialnego przed królem za każdego podróżnego. Pielgrzymi muszą oddać przewodnikowi na przechowanie całą zabraną z sobą gotówkę oraz dokumenty. — Muftauwif troszczy się w drodze o noclegi i wyżywienie powierzonych jego pieczy ludzi. Przy końcu podróży oblicza się jej koszt i pielgrzym otrzymuje od kierownika resztę, o ile pozostała. Zdarza się to jednak bardzo rzadko. Najczęściej „troskliwy” opiekun zapewnia chwilowego punila, że zapas jego gotówki „zaledwie wystarczył” na pokrycie wydatków, związanych z pielgrzymką.

L. Mildenstein.



1. Leonid Lututowici, który wykonał zamach na szefa rumuńskiego trybunału wojskowego, gen. Christen. — 2. Alex Rachmistrine brał udział w zamachu na gen. Christen, wobec czego grozi mu, według nowych ustaw, kara śmierci. — 3. Po 10 latach pracy szwajcar August Huber skonstruował robota, wysokości 225 mtr. i wagi 200 kilo, który może być kierowany przez siłą radiową na odległość 30 kilometrów. Robot chodzi, porusza ramionami, kiwa głową, podaje ognia, pali papierosa, porusza wargami i potrafi nawet wypowiedzieć swoje imię „Sabor”. — 4. Św. Mikołaj w Kalifornii przybywa na nartach wędnych, trzymając w ręku prezenty. — 5. Marszałek sejmu, prof. Wacław Makowski u p. Przydanta Rzeczypospolitej. — 6. Ta małpka wydaje się być doskonałym jeźdźcem, ponieważ nawet najdłuższe skoki podczas ostatnich wyścigów w Melbourne nie wysadziły jej z siodła.

Tylko różnica temperamentów kryje się między krytyką, a historią literatury

A. Zagadnienie krytyki literackiej... temat poważny i ciekawy!

B. Nie lubię rozmów o zagadnieniach, o sposobach, o celach. Nie lubię programów, katalogów, statutów. Po co głowić się nad zagadnieniem krytyki literackiej. Czy nie będzie bardziej interesującą rozmowa o literaturze?

A. Nie ma człowieka, któryby nie uważał siebie za uprawnionego do wypowiedziania sądów o literaturze i pisarzach.

B. Cóż w tym złego? Byleby to był człowiek mądry, wykształcony i wrażliwy na piękno.

A. A jeżeli pragnie dopiero wyrobić sobie właściwy pogląd na literaturę piękną?

B. Niech sięga do książek z dziedziny krytyki i historii literatury, napisanych przez ludzi mądrych i utalentowanych.

A. Uważa pan, że wszystkie są jednakowo dobre?

B. Krytyka literacka, jak i literatura piękna, może być tylko albo utalentowana, albo nie. — Innych podziałów nie znam.

A. Na innych odcinkach życia jest Pan jednak bardziej wybredny. Krytykuje Pan ładne kobiety, ładne obrazy, piękne mowy, czy błyskotliwe teorie, jeśli nie odpowiadają Pańskim wymaganiom.

B. Nie rozumiem, dlaczego dobry artykuł Iksa o budowie wiersza u franeuskich symbolistów jest gorszy, lub lepszy, od rozważań Igreka na temat treści psychologicznej utworów Szekspira, albo od wywodów Zeta o ideach społecznych Żeromskiego.

A. Czy uważa Pan również, że wszystkie strony utworu literackiego — niektóre zostały właśnie przez Pana wymienione — posiadają jednakowe znaczenie?

B. Trudno mi na to pytanie dać odpowiedź twierdzącą.

A. A więc pierwszym zadaniem krytyka jest analiza poszczególnych elementów, z których składa się utwór literacki, wyjaśnienie ich wzajemnego stosunku i roli, jaką każdy z nich w budowie tego dzieła sztuki odgrywa. Bardzo często słyszymy zdania, wypowiedziane o tej lub innej stronie utworu literackiego. Może zdania te są słuszne, może oświetlają utwór od strony, dotąd nieznaną, a wypowiedziane w formie literackiej przybrać mogą nawet postać kry-

tyki literackiej. A jednak stanowią one tylko myśl niedokończoną, łańcuch urwany. Przesłanki bez wniosku, dopóki krytyk nie ogarnia całości dzieła literackiego. Iks, Igrek, Zeta, każdy w swoim rodzaju może być człowiekiem utalentowanym, jeden wrażliwy na dźwięki i barwy estety, drugi wnikliwy psycholog, trzeci pełen społecznego temperamentu publicysta — krytykiem literackim jednak stanie się każdy z nich wówczas dopiero, gdy, mówiąc o jednej stronie utworu, wyjaśni stosunek jej do całości, a tym samym wyjaśni charakter i znaczenie całego dzieła.

B. Czy każde oddzielne spostrzeżenie o właściwościach budynku nie przyczynia się do jego oceny? Jeden określi wymiary, drugi wypowie się o materiale, z którego gmach został wybudowany, ten znowu zwróci uwagę na komfort poszczególnych urzędzeń, tamten wreszcie zainteresuje się położeniem budynku...

A. Ale dopiero architekt, który ogarnia całość i nie patrzy na budynek oczyma lokatora, albo urbanisty, potrafi właściwy charakter gmachu wyjaśnić!

B. Sprowadza więc Pan zadanie krytyka literackiego do wyjaśnienia istoty dzieła literackiego?

A. Zagadnienie istoty utworu literackiego należy do teorii literatury. Krytyka literacka, jak zresztą również historia literatury, jest zastosowaniem pojęć ogólnych do poszczególnych zjawisk literackich. Teoria literatury daje pewien probierz, regułę, pewien idealny obraz tego, czym być powinien utwór literacki. Krytyka probierz ten wprowadza w życie, zalecając jedne, a popierając inne prądy literackie, ganiąc jedne utwory, a wychwalając drugie.

B. Taka zależność krytyki od teorii literatury jest bardzo niebezpieczna. Słyszałem, iż w Polsce, na przykład, istnieje jedna tylko docentura teorii literatury.

A. Teoria literatury istnieje w umysłach, niezależnie od tego, czy została wprowadzona na uniwersytetach, czy też nie. Tak, jak, powiedzmy, filozofia polityczna istnieje niezależnie od tego, czy została wydzielona, jako odrębny fach. Bez teoretycznych założeń co do istoty dzieła

literackiego nie można zajmować się literaturą. Teoria literatury tkwi w każdym zdaniu, wypowiedzianym przez krytyka, ba, nawet przez każdego przeciętnego czytelnika. W każdym wykrzykniku, w każdym odruchu oburzenia, w każdym wyrazie zachwytu tkwi teoria literatury. Jest ona najważniejszym elementem krytyki literackiej, wyrazem światopoglądu krytyka, jego charakteru. Szarą staje się teoria dopiero z chwilą, gdy zostaje z żywego spłotu myśli krytyka wyodrębniona. Ale bez tego wyodrębnienia nie może się obejść nikt, kto chce sobie jej istnienie uświadomić.

B. Czy tego rodzaju wyodrębnienie nie zabija żywiołowej, pełnej polotu i natchnienia twórczości krytyki literackiej?

A. Ludziom nawet najbardziej żywiołowym nie zaszkodzi chwila spokojnego i pogłębionego zastanowienia się nad istotą ich własnej twórczości.

B. Przyzna Pan jednak, iż to określenie istoty krytyki literackiej ma charakter raczej formalny, gdyż mieścić może najrozmaitsze kierunki: formalistyczny, psychologiczny, społeczny i wszelkie inne.

A. Przyznaję Panu rację z tym większą przyjemnością, iż uwaga ta świadczy o zupełnym zrozumieniu mojej myśli. Nie o to mi chodziło, by wykazać wyższość jednego kierunku krytyki nad innym. Nie widzę nawet możliwości rozumowego udowodnienia, dlaczego pierwszeństwo należy się takiemu właśnie, a nie innemu ideałowi literatury. Ale ideał taki, jak refleksor, potrzebny jest każdemu, kto pragnie dzieło literackie zrozumieć, a zwłaszcza temu, kto pragnie pouczać innych, porywać ich, lub odstraszać.

B. A więc każdy rodzaj krytyki literackiej może być jednakowo dobry i jednakowo zły, i wybór pomiędzy jednym a drugim kierunkiem jest tylko rzeczą gustu osobistego?

A. Indywidualność krytyka i czytelnika, upodobania osobiste, charakter umysłowości, odgrywają niewątpliwie rolę decydującą w walce opinii literackich. Nie bierzemy jednak tych słów „indywidualność, charakter“ w znaczeniu zbyt płytkim. Charakter człowieka — to nie jest kaprys ani zachcianka. Indywidualność i charakter człowieka to

nie tylko on sam, to wszystko, co za nim stoi, co go stworzyło, co stanowi duch i znaczenie epoki. Wybór pomiędzy różnymi kierunkami krytyki nie jest więc rzeczą tylko gustu, albo przypadku, lecz sięga do głębszych pokładów duszy, wymaga rewizji przekonań społecznych, etycznych, słowem, całego światopoglądu człowieka. — Ale to już sprawa inna... Nas zajmuje sprawa krytyk literackich.

B. Myślę, iż rola indywidualności autora jest większa w dziedzinie krytyki literackiej, niż w dziedzinie historii literatury. Zresztą nie odróżniał Pan, zdaje się, tych pojęć.

A. Wybuchowy, pełen temperamentu krytyk — a spokojny, zrównoważony historyk literatury — jakże utarte, ale jakże często mylne przeciwstawienie! — Znałem krytyków rozważnych, prawie zimnych i historyków literatury, pasjonujących się swym przedmiotem i walczących całym życiem o swe ideały artystyczne.

B. Na czym więc polega różnica pomiędzy krytyką a historią literatury?

A. Poza różnicą temperamentów nie ma różnicy zasadniczej. Jest to ten sam sposób rozumowania, skierowany w jednym wypadku ku przeszłości, a w drugim ku teraźniejszości.

B. Historia literatury sięga jednak do zagadnień, które są obce krytyce literackiej: historyk oświetla utwór literacki w perspektywie wieków, wiąże go z całokształtem rozwoju kultury i społeczeństwa.

A. Przede wszystkim myli się Pan, przypuszczając, że są to rzeczy, których nie porusza krytyka literacka. A poza tym przechodzimy tutaj do kwestii, połączonych nie z historią literatury tylko, a z każdą pracą historyczną. Rozmowa nasza zaś i bez tego się dłuży...

B. Czy zauważył Pan, iż w ciągu tej długiej rozmowy nie wymieniliśmy ani jednego nazwiska krytyka, ani jednego dzieła z dziedziny krytyki literackiej?

A. A więc zabierzmy się do czytania tych dzieł. Będzie to może bardziej pożyteczne, niż cała nasza rozmowa!

B. Widzi Pan, z tym mogę się zgodzić bez zastrzeżeń...

Dr. S. Lewitan.



1. Ribbentrop i Daladier podczas bankietu w poselstwie niemieckim w Paryżu. — 2. Żołnierz japoński na chińskim froncie nosi specjalną maskę ochronną przeciwko ukąszeniom złośliwych owadów. — 3. Małżonka znanego amerykańskiego badacza Afryki Johnsona, która oddała swego orangutana „Bujanga“ do ogrodu zoologicznego, wita się ze swym pupilem. — 4. Nowoobраниy prezydent Czechosłowacji dr. Hacha, wita członków sztabu generalnego po zaprzysiężeniu armii na wierność nowej głowie państwa. — 5. W Londynie odbyła się generalna próba wielkich syren alarmowych w ramach obrony przeciwlotniczej. Pomimo jego zdaniem, winien chronić skutecznie od wszelkich niebezpieczeństw nowoczesnej wojny: od gazów trujących, ognia, braku światła, kwasów i pocisków amerykański skonstruował strój, który jego zdaniem, winien chronić skutecznie od wszelkich niebezpieczeństw nowoczesnej wojny: od gazów trujących, ognia, braku światła, kwasów i pocisków — 6. Inżynier amerykański skonstruował strój, który jego zdaniem, winien chronić skutecznie od wszelkich niebezpieczeństw nowoczesnej wojny: od gazów trujących, ognia, braku światła, kwasów i pocisków — 7. Jedną z członkiń zespołu baletowego Jooss, występującego obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Korsyka łaknie wolności

Dumni wyspiarze nie znoszą obcej przemocy

Okrzyki w izbie faszystowskiej i na Piazza Venezia wysunęły nagle w polityczne pole widzenia obok Tunisu również wyspę Korsykę. To, co można było dotychczas czytać we Włoszech jedynie w nielicznych dziennikach i czasopiśmie, które chyba nie przekazywały zagranicę, powtarzają obecnie wszystkie włoskie pisma: że Korsyka według narodowości języka, tradycji i obyczajów jest włoską i wyspa ta musi być przyłączona do Włoch.

Nie można zaprzeczyć, że istnieją historyczne związki Korsyki z Włochami. Wyspa należała do rzymian, do republiki Pizy i prawie przez pięćset lat do republiki genueńskiej. Nie było małżonki doży genueńskiego, któryby nie czuł się królową Korsyki. Ale prasa włoska przemilcza, jak w rzeczywistości rzecz się miała z panowaniem włoskich miast. Historia pełna jest powstań i wojen. Genua zdołała utrzymać swój autorytet tylko w miejscowościach nadbrzeżnych; wewnątrz panowały klany korsykańskie. W pierwszych siedmiu dziesiątkach lat 18 wieku walczyli korsyki stale przeciwko genueńczykom, którzy dla utrzymania swych nominalnych rządów musieli przywoływać na pomoc najpierw austriaków, a po tym francuzów. Ostatecznie Genua zrezygnowała zupełnie ze swej suwerenności, podczas gdy Francja zadawała korsykanom 8 maja 1769 roku decydującą klęskę. Od tego czasu wyspa należała do Francji, z wyjątkiem od 1794 r. do 1796 r., kiedy Anglia utworzyła na Korsyce wicekrólestwo.

Przy tych walkach o wyspę, którą dzieliły się Austria, Holandia, Anglia, Francja, Hiszpania i Genua, nie pytało korsykan o ich zdanie. A jednak wszystkie powstania wykazały, że Korsyka nie chciała być ani genueńska, ani francuska, ani angielska, tylko korsykańska. Przed ostateczną aneksją przez Francję udało się rzeczywiście wielkiemu korsykańskiemu bohaterowi wolności, **PASCALOWI PAOLI**, że rządził niezależnie od Genui, aż musiał ustąpić przed orężem francuskim. Co prawda przywódcy korsykańscy zawsze uświadamiali sobie, że wyspa sama nie może się utrzymać. Zawsze przyłączali się do tych mocarstw, które zaręczały swobodny rozwój Korsyki. Z tego powodu Pascal Paoli zgodził się podczas rewolucji francuskiej na panowanie francuskie, ale odrzucił je i zapelował do ochrony Anglii, gdy rewolucja wyrodiła się w despotyzm. Później korsyki znowu pogodzili się z francuską suwerennością. Stali się lojalnymi francuskimi obywatelami, pozostali jednak zawsze i w pierwszym rządzie korsykanami. Krytykowali ostro administrację francuską, uskarżali się często na zaniedbanie i upośledzenie ich. Niestety, zarzuty te mają swoje uzasadnienie. Nie jeden więc spogląda na wybrzeże włoskie, które przy czystym horyzontie wydaje się tak bliskie. Ale jedno pozostało cechą korsykanina: swoboda myślenia i działania. Tego żaden korsykanin, w swej dumie człowieka wolnego, nie pozwala naruszać! Do któregokolwiek kraju politycznie należał, na dłuższą metę nie ugiął się pod dyktando. Jego lojalność wobec Francji nie ulega wątpliwości. Korsyki nigdy nie walczył na rzecz Pizy i Genui, a tylko dla siebie. Swojego przywiązania do Francji Korsyka dowi-

ośła na polach bitew i w koloniach; padło tam 40.000 korsykan, jedna ósma całej ludności. Ta krwawa ofiara dla Francji pozostanie niezapomniana.

A jednak istnieje korsykański irredentyzm, silnie popierany ze strony włoskiej. Nie wolno go nie doceniać, nawet jeżeli ilość jego zwolenników nie jest wielka. Irredentyści stanowią grupę owych niezadowolonych i zwiędniętych egzystencji, które dopatrują się zbawienia wszędzie, tylko nie w własnym kraju. Ich argumenty są argumentami włoskich. Można im tylko przeciwstawić, że narodowość i język nie są włoskie, lecz korsykańskie. Włosi i korsyki mają wiele wspólnego; ale można wykazać z takim samym powodzeniem wiele przeciwieństw. Decydujące jest nastawienie, hasło miarodajne przez wszystkie wieki, lojalne zachowanie się wobec państwa ochronnego, które zaręcza możliwie największą swobodę.

Agitację irredentystów włości już oddawna podniecają i popierają. Livorno jest ośrodkiem tych dążeń. Tam ukazuje się „Il Telegrafo“ Co tydzień wychodzi „Edizione della Corsica“ (wydanie korsykańskie), wprowadzie tylko jedna kartka, ale z tendencją, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości. Usiłowanie udowodnienia włoskości Korsyki jest domniujące. Do tego tygodnika dochodzi miesięcznik: „Corsica Antica e Moderna“, który jest tak wykwintnie wydawany, że czasami zachodzi konieczność złączenia kilku numerów w jeden. Założone przez **FRANCESCA GUERRI** czasopismo, określające się, jako „Rivista del pensiero Corso“, jest pod względem treści i ilustracji tak doskonale wydawane, że szkoda, iż zajmuje się politykierstwem. Rzeczono korsykańskie przysłowie jest jego myślą przewodnią:

„Da Capu Corsu a Bonifaziu Avia di Roma e mar di Laziu“

Treść obliczona jest na korsykańskiego intelektualistę i na obcokrajowców, aby u nich wywołać wrażenie, że na Korsyce żyje tylko myśl przyłączenia do Włoch. Uderzające jest, w jakim stopniu to czasopismo interesuje się demograficznymi stosunkami na wyspie. Ciężką są również warunki prenumeraty. **Czasopismo to kosztuje we Włoszech, na Korsyce, w Nicei, w francuskiej prowincji Savoja, w Monako, na Malcie, w Tunisie, w Dalmacji i w szwajcarskich kantonach Tessin i Graubünden trzydzieści lirów; zagranicą (estero) czterdzieści pięć lirów.** Wreszcie należy jeszcze wspomnieć o „Archivio Storico di Corsica“, wydawanym kwartalnie w Rzymie przez **GIOACHINO VOLPE**, którego bogate wyposażenie mocno kontrastuje ze skromnym, z powodu ograniczonych środków tylko bardzo rzadko ukazującym się „Bulletin de la Societe des Sciences Historiques et Natu-

relles de la Corse“. Na więcej, niż potrzeba dla reklamy turystycznej, francuska propaganda nie zdobyła się dla Korsyki. Jeśli burza protestów przemienie, jeśli Francja zechce ziemi korsykańskiej bronić za wszelką cenę, będzie musiała wystąpić przede wszystkim bronią duchową i środkami finansowymi przeciwko podminowaniu ludności przez włoski irredentyzm.

W prasie włoskiej podnoszą obok włoskości Korsyki, strategiczne znaczenie wyspy. Przy tym oczywiście jest, że manipulują tezami niemieckich geopolityków. Te same powody, które wysuwają ze strony włoskiej za koniecznością posiadania wyspy, można by w odwrotnym sensie wysunąć ze strony francuskiej. Jeżeli Francja skapitułuje na Korsyce, wtedy nie będzie również mogła gdzieindziej bronić swoich pozycji.

H-n.

Korona Inkasów

Powstanie i upadek miasta Popayan. — Gwardia przyboczna diadem. — Zwrot klejnotu

Przed wybuchem wojny domowej k Hiszpanii rozeszła się wieść wśród jubilerów, że kapituła w Popayan, stolicy kolumbijskiej prowincji Canea nosi się z zamiarem sprzedaż „Korony Inkasów“. Wiadomość ta wywołała takie oburzenie w Hiszpanii, że kapituła wyrzuciła się chwilowo wyzbycia klejnotu. Obecnie jednak powrócono do zarzucanego planu i w Popayan roi się od kupców, pragnących nabyć w całości lub częściowo koronę, przedstawiającą obok walorów artystycznych i historycznych niezmierną materialną wartość. Zrujnowana hiszpańska szlachta i kler nie mogą wpłynąć na zaniechanie transakcji. Kościół zaś rzymsko-katolicki w Południowej Ameryce znajduje się w ciężkiej sytuacji materialnej. Ta właśnie okoliczność skłoniła arcybiskupa Popayan do sprzedaży korony. — Popayan jest stosunkowo młodym miastem, które już od dłuższego czasu chyli się do upadku, pomimo, że okolice jego obfitują w szlachetne rudy. Górnicztwo upadło jednak z powodu częstych trzęsień ziemi i wojen domowych.

Aby zrozumieć dzieje „Korony Inkasów“, musimy cofnąć się o kilka stuleci. W 16 wieku szereg żeglarzy i poszukiwaczy przygód powędrował na zachód, aby zdobyć władzę i bogactwa. Nie zapomniano dotychczas nazwisk, jak Hojeda, Balboa, Diego de Almagra i Franciszek Pizarro, szczególnie tego ostatniego. Pizarro był pastuchem i nie posiadał żadnego wykształcenia. Po krótkiej służbie wojskowej zebrał kilkunastu ochotników i na padł na państwo Inkasów, położone na wybrzeżu Południowej Ameryki pomiędzy Quito i Chile. Inkasi byli narodem o wysokiej kulturze. Państwo ich posiadało zadziwiająca organizację. Praca była świętym obowiązkiem i dawała wszystkim równe prawo do materialnych korzyści. Inkasi zbudowali piękną drogę przez Andy, z której korzystają jeszcze obecnie mieszkańcy Peru. Mogli by z łatwością zgnieść garść europejskich

rozbójników, gdyby kraju nie szarpała wojna pomiędzy dwoma panującymi braćmi: Atahuallpą i Huascaręm.

Pizarro skorzystał z brotobójczej walki i po zamordowaniu Huasara zwyciężył cesarza Atahuallpę w bitwie pod Caramalca. Pomimo, że władca Inkasów zapłacił hiszpanom olbrzymi okup, został również zamordowany w roku 1533. Pizarro został wielkorządcą Peru, lecz zginął z ręki europejskich rywali.

Jednym z nich był Sebastiano de Benalcazar, który udał się do dzisiejszej Kolumbii i wśród gór założył miasto Popayan. Było to w roku 1536. Hiszpanie natrafili w górach na wielkie złoża szlachetnych metali i miasto Popayan zakwitło. W końcu 16-go wieku wybuchła morowa zaraza, która wyniszczyła ludność. Arcybiskup nakazał pozostałym przy życiu zgromadzić się w katedrze i nie opuszczać jej aż do wygaśnięcia zarazy.

CENTNAR ŻŁOTA I 433 SZMARAGDY.

Nikt z mieszkańców, którzy schronili się do katedry, nie zginął. Na znak wdzięczności postanowiono ozdobić znajdujący się tam posąg Matki Boskiej diademem, który nie miałby równego sobie. Bogactwa zebrał centnar złota i 433 olbrzymie szmaragdy, wśród których znajdował się kamień, zdobiący strój cesarza Atahuallpy.

Najznakomitsi złotnicy wykonali diadem w Hiszpanii. Żaglowiec, na którym przewieziono go do Kolumbii, był eskortowany przez kilka statków wojennych. Uroczystość koronacji posągu w katedrze miasta Popayan odbyła się w roku 1599. Sam arcybiskup przewiózł osobiście diadem ze statku i włożył go na głowę posągu Matki Boskiej. — Od tego czasu klejnot ten nie mógł go nosić nikt z śmiertelników.

Pięciu uzbrojonych od stóp do głów ludzi strzegło korony w dzień i w noc. Dzieje się tak po dziś dzień. Strażnicy należą do najznakomitszych rodzin, które zobowiązały się dziedzicznie podzielić w razie niebezpie-

czeństwa koronę na części i ukryć je w wyznaczonych miejscach. W przewidywaniu takich wypadków kazano złotnikom, którzy robili koronę, zbudować ją z kilku części spojonych w ten sposób, że klejnot łatwo można było podzielić. Od chwili zrobienia korony państwo Inkasów przechodziło różne koleje i rozpadło się w końcu na kilka państw. Korona jednak pozostała wciąż w Popayan. Pomimo niezwyklej ostrożności, aby uchronić ją przed kradzieżą, kosztowny klejnot zniknął jednak na krótki czas.

PRAGNIENIE „OCZAROWANEJ“.

Na początku roku 1918 do katedry przychodziła codziennie młoda francuzka, która spędzała długie godziny na klęczkach przed posągiem Matki Boskiej, nie odrywając oczu od korony. Nikt się temu nie dziwił, bowiem czyniła tak bardzo wielu pobożnych. Modlitwy jednak francuzki stały się tak długie, że zaczęto ją przezywać „La Extatica“ — oczarowana. Leżała krzyżem przed posągiem i przynosiła często kadzidło. Po dwóch tygodniach zwróciła się do strażników z prośbą, aby jej pozwolono dotknąć się korony. Strażnicy odmówili naturalnie. Francuzka zaczęła prosić o to samo poszczególnych księży, lecz również bez skutku. Usiłowała sfotografować posąg, lecz odebrano jej aparat. Próbowala następnie odcygnąć koronę, lecz przeszkodzono jej również. Uprosiła w końcu arcybiskupa, aby ją wysłuchał.

— Eminencjo — rzekła, kłękając przed arcybiskupem — dla czego postępują ze mną tak okrutnie. Pragnę zbudować sobie w domu ołtarz i postawić na nim wizerunek diadem.

— Nie mogę spełnić twego życzenia — odrzekł arcybiskup. — Żaden śmiertelnik nie może dotknąć się korony, ani jej odcygnąć lub sfotografować. Tak postanowił książę kościoła, który ukoronował posąg i kazał zrobić jeden tylko wizerunek korony. Nawet król hiszpański nie otrzymał by zezwolenia, a

które prosisz. Kto jesteś i skąd przybywasz?

— Jestem francuzką i przysięgam, że z całego serca chcę posąg.

Arcybiskup nie badał dłużej kobiety w przypuszczeniu, że ma do czynienia z umysłowo chorą.

DIADEM ZNIKA.

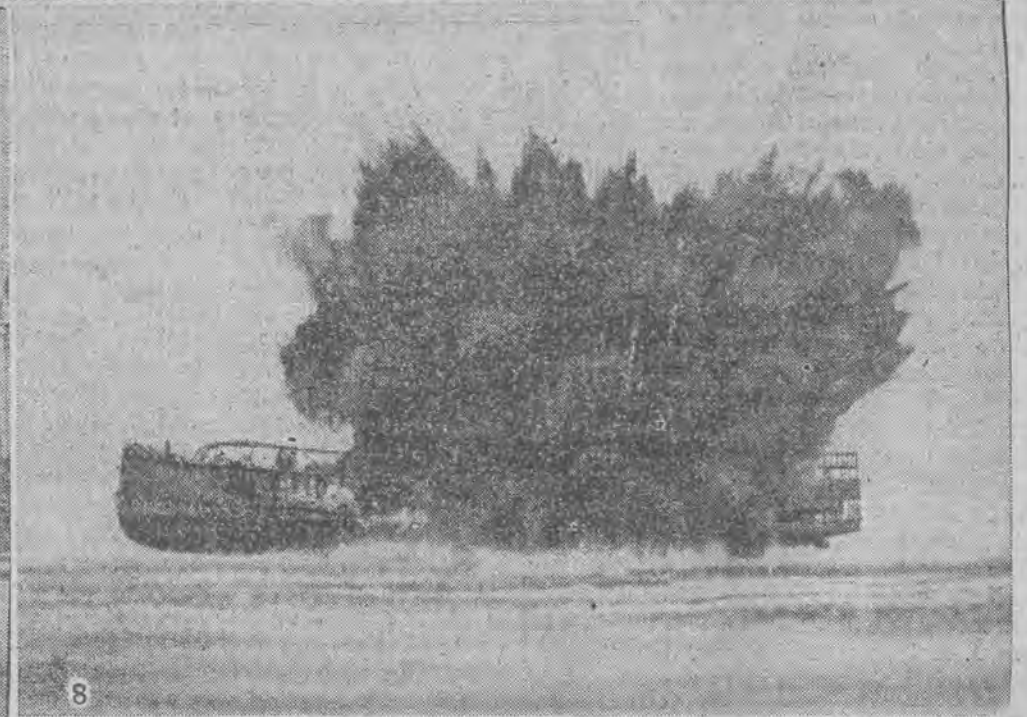
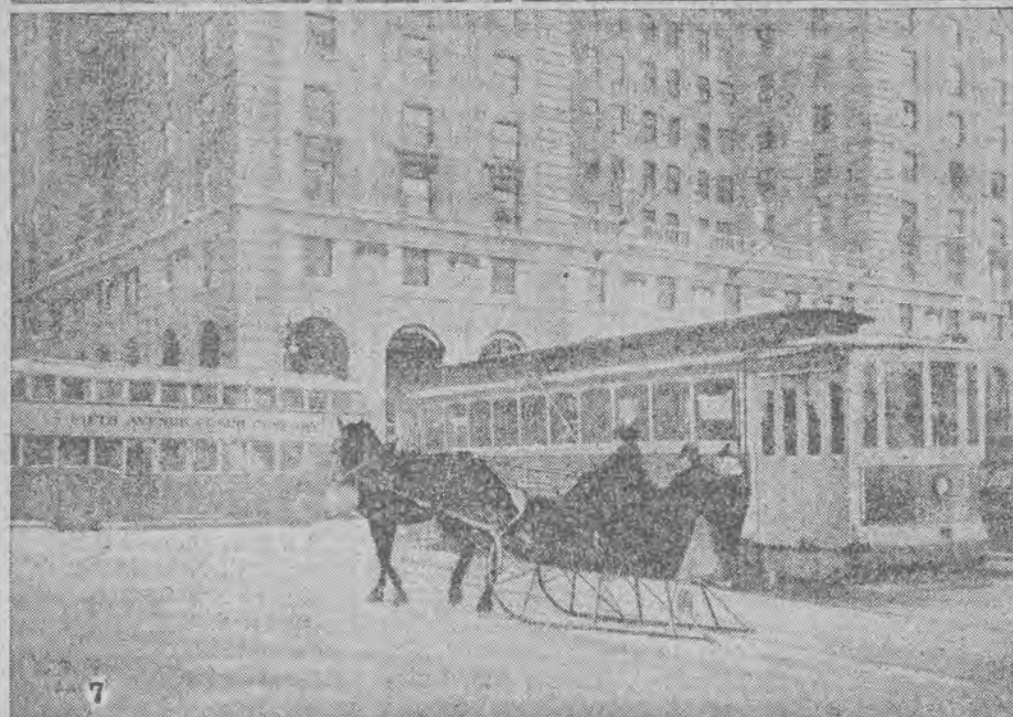
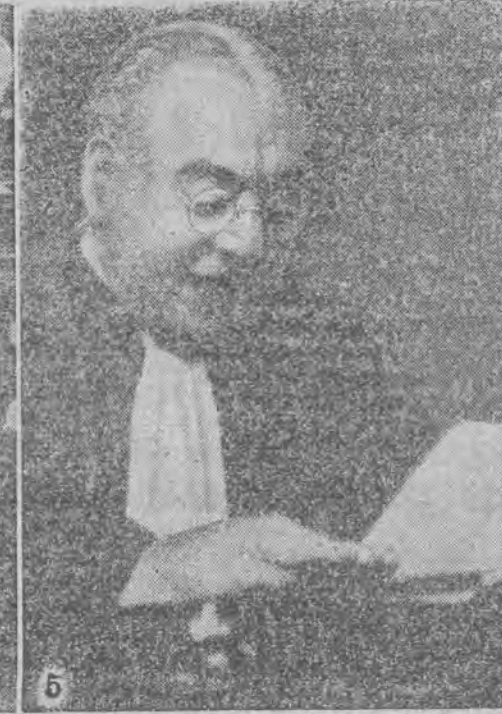
Dnia 14 lutego 1918 roku stała się niesłychana rzecz. Francuzka przybyła wczesnym rankiem i modliła się żarliwie. — Strażnicy stwierdzili tym razem, że płakała rzewnie podczas modlitwy, nie odejmując chustki od oczu. Już przed tym spaliła kadzidło. Strażnicy nie mogli później powiedzieć jak długo płakała, gdyż oprzytomnieeli dopiero około południa. Francuzki już nie było. Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk. Korona zniknęła z posągu. — Strażnicy byli przerażeni. Zebrała się cała kapituła, przywołano policję, lecz na razie nikt nie mógł rozwiązać zagadki.

Z opowiadania strażników można było jednak wywnioskować, że kadzidło spalone przez francuzkę, zawierało narkotyki, a kobieta trzymała chustkę przy oczach, aby nie ulec jego działaniu. Cała Południowa Ameryka uczestniczyła w szukaniu złodziejki. Wszelkie jednak wysiłki pozostały bez skutku. Dopiero po upływie dwóch tygodni francuzka pojawiła się znowu, odnosząc nieuszkodzoną koronę. Prosiła o przebaczenie, tłumacząc się, że nie mogła opamiętać się przy oglądaniu korony u siebie w domu. Nazywała się Klara Maria Loyard i mieszkała stale w Peru. Uwięziono ją lecz wypuszczono wkrótce na wolność, zakazując jedynie pobytu w Kolumbii i Peru.

Obecnie wiele rąk dotknęło się „Korony Inkasów“, wystawionej na sprzedaż przez kapitułę Popayanu. Części jej powędrują za pewne do różnych krajów i będą się nimi zachwycał każdy, komu majątek pozwoli nabyć te wspaniałe klejnoty.

U. Tartaruga,

TYDZIEN UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Do Londynu przybyli w sprawie pożyczki dwaj czescy eksperci finansowi dr. Pospisil i dr. Rossi, a na dworcu przywital ich mr. Stopford, członek niesławnej pamięci misji lorda Runcimana (na prawo). — 2 W związku z roszczeniami Włoch do Francji odbyły się w stolicy Włoch demonstracje, które z trudnością udało się utrzymać zdala od poselstwa francuskiego. — 3. 13-letni król Sjamu, odwołany z łożem w Lozannie dla wypełniania obowiązków monarchycznych, przyjmuje wielką defiladę w stadionie narodowym wBangkoku. — 4. Gen. Szpilow, przyjaciel uprowadzonego z Paryża gen. Millera, składał zeznania podczas procesu znakomitej śpiewaczki Plewickiej, małżonki gen. Skoblina, posądzonego o należenie do GPU. — 5. Delgorgue prowadził rozprawę w procesie Plewickiej w Paryżu. — 6. Hr Stefan Csaky został mianowany węgierskim ministrem spraw zagranicznych na miejsce Kanyi. — 7. Pierwszy podmuch zimy przyniósł obfite opady śnieżne w Nowym Jorku, tak że w sercu największego miasta na świecie spotkać można obok tramwaju i autobusu również zwykłe konne sanki. — 8. Celny pocisk lotnika japońskiego rozrywa na części parowiec chiński na rzece Jang-Tse-Kiang. — 9. Rodzina słoni w ogrodzie zoologicznym. — 10. Lalki księżniczek angielskich. Z okazji wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu, obie księżniczki Margret Bose i Elżbieta otrzymały wielką kolekcję przepięknych lalek, które obecnie zostały wystawione na widok publiczny w Londynie a dochód z tej oryginalnej wystawy przeznaczono na rzecz jednego ze szpitali dziecięcych w stolicy Anglii. — 11. Taylor i O'Sullivan w filmie sportowym „Tłum szaleje“.

Książka „Czerwonego Krzyża”

W przytulku dla ubogich w Heiden zmarł w roku 1910 żebak Henri Dunant. Świat zapomniał o bankierze, który brał niegdyś udział w najważniejszych politycznych sprawach, był magnatem i przyjacielem monarchów i mężem stanu. Martin Gumpert opisuje w wydanej niedawno książce „Dunant” niezwykle koleje życia mieszkańca Genewy, którego nieśmiertelną zasługą była inicjatywa założenia instytucji Czerwonego Krzyża.

Dunant znalazł się przypadkiem jako turysta na polu bitwy pod Solferino. Pod wrażeniem strasznych cierpień rannych, leżących na polu bitwy i pozbawionych wszelkiej pomocy, napisał książkę „Wspomnienia z pod Solferino”, w której rzucił myśl utworzenia neutralnej organizacji pomocy rannym. Gumpert opisuje potężne wrażenie, jakie wywarła ta książka.

Rzadko która utopia znalazła tak szybkie urzeczywistnienie, jak marzenie Henryka Dunanta. Nawoływanie do walki z wszelakim złem jest przywilejem idealistów. Wydawało się jednak rzeczą nie do pomyslenia, aby prywatny człowiek odważył się zbudować śmiały i zupełnie realny plan reformy, kładącej kres dotychczasowej martyrologii rannych. Dunant potrafił w swej książce przekonać każdego przeciętnego obywatela, że idea jego nie ma w sobie nic z utopii. Potrafił zyskać dla niej zarówno przeciwników wojny, jak militarystów. W krótkiej i zrozumiałej treści przytoczył zasady organizacji, wykształcenia personelu, neutralizacji lekarzy i sanitariuszy, jednolitego godła, udziału nowej instytucji w ratownictwie, niezwiązanej z wojną. Obalał po kolei piętrzące się zewsząd przeszkody. W „Wspomnieniach z pod Solferino” stał się Dunant istotnym inicjatorem Czerwonego Krzyża.

Powodzenie książki przeszło wszelkie oczekiwania. W trakcie powstawania dzieła Dunant uświadomił sobie, że należy dążyć do pomnożenia liczby jego przyszłych czytelników, która na początku miała objąć jedynie przyjaciół i krewnych autora. Gdy skończył rękopis, wręczył go generałowi Dufour. Ten najbardziej wpływowy z ówczesnych Szwajcarów odpowiedział listem, który stał się przedmową do pierwszego wydania „Wspomnień”.

— Z wstrząsających przykładów, jakie podaje Pańska książka, trzeba sobie uświadomić, za jaką cenę mąk i łez zdobywa się sławę na polu bitwy. Zanađto jesteśmy skłonni widzieć jedynie jasną stronę wojny i zamykać oczy na jej tragiczne skutki.

Należy zwrócić uwagę świata na tę humanitarną sprawę. Zdaje mi się, że książka Pańska powołana jest do spełnienia tego zadania. Dokładne zbadanie poruszonego w niej tematu może doprowadzić do zorganizowanej współpracy wszystkich ludzi, którzy pragną nieść ulgę ludzkim cierpieniom.

Pierwsze wydanie książki Dunanta pojawiło się w listopadzie 1862 roku. Liczyło 1600 egzemplarzy. Koszty poniósł autor. W Paryżu, Turynie, Petersburgu i Lipsku wydzielano ją sobie z rąk. Po upływie miesiąca wydrukowano jeszcze 1000 egzemplarzy, zaś w marcu 1863 roku pojawiło się trzecie wydanie w liczbie 3000 egzemplarzy.

Dunant umiał skierować swoje dzieło do odpowiednich ludzi, co świadczyło o jego zdolnościach propagatory. „Wspomnienia” znalazły się na biurkach ministrów wojny, w redakcjach najpoczytniejszych dzienników, w wydaniach królewskich małżonek.

Apel Dunanta urosł do rozmia-

rów europejskiej sensacji. Pojawiły się wkrótce przekłady w języku niemieckim, angielskim, włoskim i szwedzkim. 15 lutego 1863 roku pojawił się w „Journal des Debats”, łączącym wciąż jeszcze oficjalnym organem europejskiej opinii publicznej, obszerny artykuł profesora Saint-Mare Girardin, którym zainteresowała się królowa pruska. Dunant stał się osobistością, o której zaczęły mówić wyższe sfery towarzyskie.

Bracia Goncourt trzymający rękę na pulsie paryskiego życia, pisali 8 czerwca 1863 roku w wydawanym przez nich dzienniku:

— Człowiek tej książki kończy ją przekleciem wojny.

Victor Hugo mówił w liście do Dunanta:

— Przeczytałem Pańską książkę z najgłębszym zainteresowaniem

Zbroi Pan w niej uczucie ludzkości i służy sprawie wolności. Pańskie dążenie bułzi we mnie entuzjazm. Przesyłam Panu moje najgorętsze życzenia pomysłnych wyników.

Podczas zebrania w Instytucie spotkał się Dunant z Ernestem Renanem. Ten znakomity filozof, autor słynnego na cały świat dzieła „Życie Jezusa”, zwrócił się do niego ze słowami uznania i zachęty:

— Stworzył Pan największe dzieło naszego stulecia — rzekł. — Europie będzie ono może bardzo potrzebne.

Ferdynand Lesseps, genialny twórca Kanału Sueskiego, spotkał się z Dunantem w chwili, gdy to gigantyczne, jeszcze niedokończone przedsięwzięcie, przeżywało najcięższy kryzys i stało wobec największych przeciwności

— Uznanie, jakim Pana darzą,

zachęca mnie do wytrwania — rzekł do autora „Wspomnień”.

Karol Dickens zamieszczał na wiosnę 1863 roku w swoim tygodniku „All the year round”, czytany z namaszczeniem przez całą Anglię, obszerny rozbiór książki Dunanta, nie szczędząc pochwały i zachęty szlachetnemu usiłowaniu. Dzieło to nazwał „Czk wiekiem w biel”.

Jedynie francuski sztab generalny, który od dawna traktował podejrzliwie młodego Dunanta, nie zdradzał zachwytu. Gdy admirał Fourichon podał ministrowi wojny marszałkowi Randonowi, rozehwytywaną w Paryżu książkę, minister odtrącił ją z oburzeniem.

— Książkę tę — rzekł — napisano przeciwko Francji.

Marszałek zaś dworu cesarskiego Vaillant, którego proszono o okazywanie Dunantowi poparcia, odpowie-

dział drogą oficjalną, że nie chce nie widzieć o tej sprawie i żałuje, że minęły czasy, gdy palono zdobyte miasta, wycinano w pień wzięte do niewoli zalogi i dobijano rannych. Marszałek dodał, iż życzy sobie, aby ogół dowiedział się z tym jego poglądem na wojnę, z którego jest dumny.

Było to szczere wyznanie żołnierza i brytalna otwartość starego generała była więcej warta, niż obłuda sentymentalnych polityków.

Naczelnny lekarz francuskiej armii Legouest wyraził się w odczycie na temat sanitarnego służby polowej, że propozycje Dunanta zbudowane są na przesadzie, która obraża w równym mierze rządy wszystkich państw, posiadających bojowe armie.

M. GUMPERT.

W kilku wierszach

W Bangkoku zmarł ostatni oficjalny błazen nadworny w 61 roku życia. Nazywał się Prah-dia i był karzełkiem, miał 105 cm. wzrostu. Był niezwykle dowcipny i roztropny i podobno monarcha często radził go się w ważnych sprawach.

Dr. J. Verdier, lekarz naczelny jednej z paryskich klinik, zrobił podobno ostatnio szereg niezwykle udanych doświadczeń ze stosowaniem śliny do leczenia ran. Dr. Verdier opierał się na obserwacjach zwierząt, które stale liżą swe rany; rany te goją się bardzo szybko. Rana, do której dr. Verdier wprowadza sterylizowaną ślinę ludzką, zostaje wyleczona w czasie o jedną czwartą krótszym, niż normalny okres leczenia.

W całej Francji ginie codziennie 400 psów. Tylko niewielka ich ilość wraca po tym do swych poprzednich właścicieli. Cenne psy rasowe zostają wywiezione zagranicę, podczas gdy zwykłe psy są często zabijane przez żebraków i włóczęgów.

Do szpitala w Livorno przywieziono w tych dniach pewnego marynarza. Gdy go rozebrano, okazało się, że ma na plecach wytatuowane dziewięć strof z „Boskiej komedii” Dante'go. Później okazało się, że ma-

zynarz w młodości był studentem filozofii w Rzymie.

W osobliwy sposób poncił samobójstwo pomocnik fryzjerski w Kownie. Położył się do dużego naczynia, w którym jego szef przechowywał pijawki, które przwstawił swym klientom. Kilka set pijawek woiło się w ciało chłopca i nazajutrz zrana znaleziono go tak osłabionego z powodu upywu krwi że już nie udało się uratować mu życia.

Największy zbiór książek na świecie znajdował się w posiadaniu sławnej angielskiej wypożyczalni Mudie, która ostatnio przestała istnieć po 95 latach pracy. W latach dziewięćdziesiątych miała ją wypożyczalnia 50.000 klientów, którzy wypożyczali 100.000 książek tygodniowo. Na półkach stało 7 milionów 350.000 tomów. Niektóre egzemplarze tam w 3.500 egzemplarzach.

W jednej z gazet amerykańskich, sprawozdawca z pokazu mód pisze: „Obecne toalety młodych pań przypominają mi płot z kolczastego drutu. Chroni on własność, ale nie zasłania widoku”.

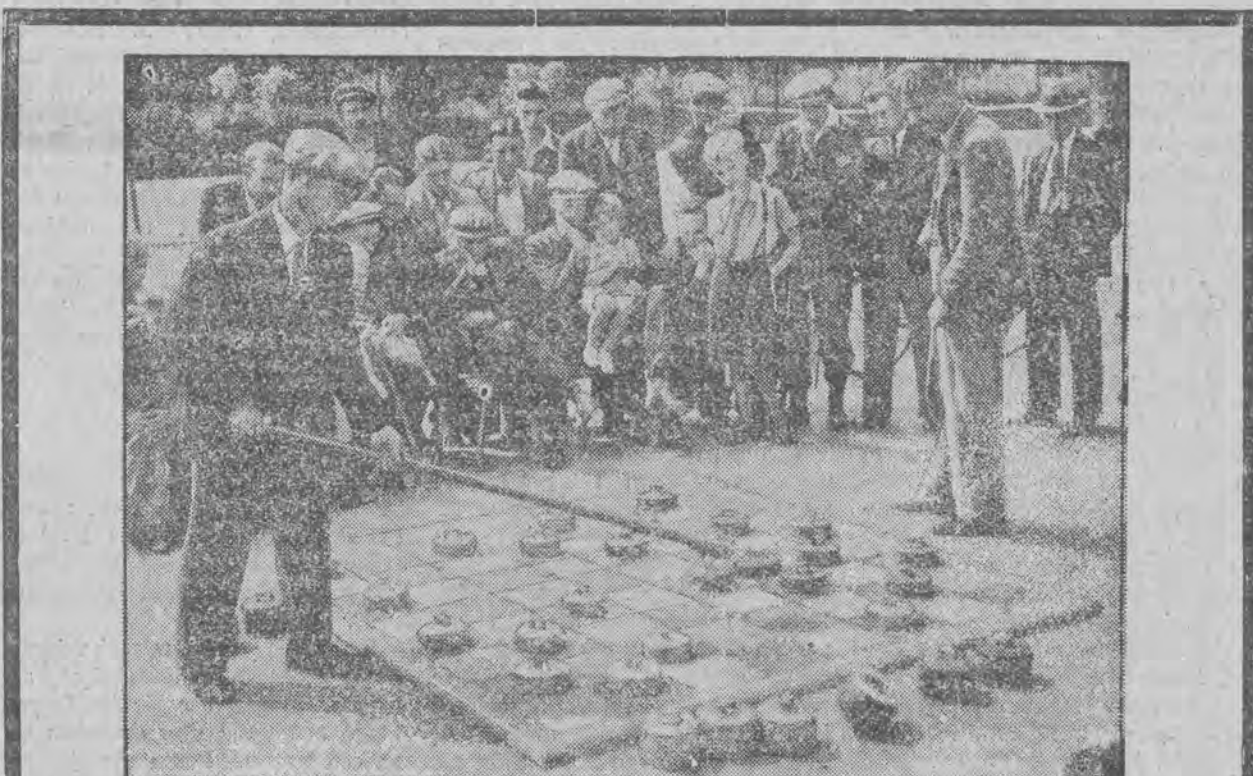
W jednym z hoteli rzymskich zaarrestowano jakiegoś bezpaństwowego rosjanina, który ze-

znał, że „przekroczył” granice włoską na osi wagonu sypialnego. Rosjanin ten oświadczył, że od lat uprawia ten sposób jazdy i w ten sposób przekroczył już 36 różnych granic, a niektóre nawet kilkakrotnie i dotychczas ani razu nie został zatrzymany przez władze graniczne.

Urząd podatkowy w Grenoble zarządził, aby wszystkie koty, będące w prywatnym posiadaniu, zaopatrzone zostały w dzwoneczek na szyi. Koty bez dzwoneczka będą zastrzelone. To osobliwe rozporządzenie ma na celu opiekę nad ptakami śpiewającymi.

Według obliczeń pewnego sławnego uczonego japońskiego Tokio — od czasu wielkiego trzęsienia ziemi w 1923 roku obsunęło się o 97,5 centymetrów. Uczeń obliczył, że poziom Tokio dalej będzie się obniżał i to w dotychczas obliczonej szybkości. Wynosi to przeszło 6 centymetrów w ciągu roku.

Największą halą wystawową świata jest New-Earls-Court-Halle; jej powierzchnia równa się 53.000 mtr. kwadr. Znajdują się w niej cztery restauracje, mogące pomieścić cztery tysiące osób. Poza tym znajduje się w jej wnętrzu garaż na 200 aut ciężarowych.



Bezrobotni Anglicy grają w parku londyńskim w warcabry na olbrzymiej tablicy, aby jak najwięcej halzi mogło się przyglądać.

W Stonham, stan Missouri, aresztowano 67-letniego robotnika za poślubienie 11-letniej dziewczynki, której papiery sfalszował, podając jej wiek na 18 lat.

54-letni londyńczyk prowadził swego psa na smyczy; nagle zwierzę skoczyło w tył i pociągnęło swego pana, który upadł tak nieszcześliwie, że uderzył głową o kamień i zabił się na miejscu.

Urząd do spraw zagranicznych w Waszyngtonie polecił pani Irenie Robbins, aby odwiedziła wszystkie amerykańskie ambasady i poselstwa na całym świecie i zajęła się sprawą odpowiedniego ich umebrowania i urządzania. Za to otrzymuje ona 6.500 dolarów rocznie.

W Bułgarii odbył się mecz footballowy między głuchoniemymi. Sędzia dawał znaki za pomocą żółtych, czerwonych i zielonych chorągiewek.

W Hammerfest, najbardziej na północ położonym mieście Norwegii i Europy, przeprowadzana jest obecnie akcja, mająca na celu podniesienie stosunków moralnych Młodzieży, ponieważ lat 16 nie może przebywać na ulicach po godzinie 20-ej.

Podczas budowy drapacza chmur w Brooklynie, jakiś robotnik, pracujący na 14 piętrze, wypuścił z ręki ciężki żelazny młotek. Młotek ten przebił dach przejeżdżającego samochodu i zabił kierowcę. Samochód bez kierowcy wpadł na ścianę domu i poranił przy tym ciężko cztery osoby.

Podczas dyskusji na tematy wojenne w angielskiej izbie gmin stwierdzono, że na ziemi istnieje jeden naród, który — nie tylko nigdy nie prowadził wojny, lecz w swym języku nie posiada nawet wyrazu „wojna”. Narodem tym są eskimosi granlandzcy.

Paryska policja ostrzega ludność, w specjalnej odezwie przei „zemdlnymi” złodziejami kieszonkowymi obojga płci. Codziennie zdarza, że w dusznej koleji podziemnej, lub w autobusie, nagle pada na ziemię jakiś człowiek zemdlony. Podczas gdy otaczający go ludzie, zajmują się „biedną ofiarą”, kieszenie ich zostają dokumentnie opróżnione.

NAPOLEON i BONAPARTE

Spacer przez Pola Elizejskie i niecodzienna rozmowa

Sacha Guitry, słynny francuski pisarz dramatyczny, aktor i reżyser, znany jest przede wszystkim ze swoich filmów: „Romans oszusta” i „Perły korony”. W filmach tych trzyma się Guitry własnego kierunku. Żywa ilustracja łączy się z pełną dźwiękową fabułą. Te same zalety posiada jego nowy film „Remontons les Champs - Elysees” — przejdźmy przez Pola Elizejskie. Guitry opowiada tu w zaskakującej gawędzie dzieje Francji. Zamieszczony poniżej urywek podaje szereg szczegółów o Napoleonie.

Pewnego dnia szedł pod cieniem potężnych drzew okalających Pola Elizejskie, generał. Nazwisko jego brzmiało: Bonaparte. Krok jego był ognisty, a głowa chłodna. Zmierział do St. Cloud. W kalendarzu był to dzień dziewiąty miesiąca listopada, wielki historyczny dzień. Ten 9 listopada znany jest bardziej pod nazwą: 18 Brumaire 1799 roku.

To dopiero jedno z szeregu zdarzeń, jakich świadkiem były Pola Elizejskie.

W roku 1804 zaszedł w pobliżu pawilonu, należącego do Ludowic'a wypadek bardzo smutny.

Gdy zapadła noc, nieznanymi sprawcy zranili ciężko człowieka,

10 przykazań urody

Max Factor, weteran sztuki kosmetycznej, który od roku 1909 z bliska obserwuje świat filmowy Hollywoodu, ujął wyniki swych doświadczeń zawodowych w swego rodzaju 10 przykazań urody dla kobiet na całym świecie:

1. Czystość jest nie tylko koniecznością ale i podstawą urody.

2. Należy starać się podkreślać swój wdzięk osobisty. Nie należy naśladować wyglądu swych sąsiadek lub gwiazd filmowych.

3. P. winno się analizować swój własny naturalny odcień cery i kierować się nim przy wyborze odcieni szminek.

4. Nie należy traktować fryzury jako poprostu masy włosów otrzymanych od matki natury. Może ona i powinna być starannie wyszukaną ramą dla rysów twarzy.

5. Szminek nie jest kwestią ilości i grubości; nie należy nigdy nakładać jej zbyt wiele.

6. Strzeż się należy zbyt egzotycznych efektów przy szminekowaniu twarzy. Tylko nieliczne osoby mogą sobie na nie pozwolić.

7. Nie należy się szminekować lub czesać w miejscach publicznych. I jedno i drugie jest przykre dla oka i może spowodować rozczerzawania.

8. Nie wolno zapominać, że ręce są równie ważne jak i twarz, jeśli chodzi o urodę kobiecą i powinna się je pielęgnować równie starannie.

9. Kobiety powinny pozwalać swym mężom lub ukochanym wybierać dla siebie perfumy. Pomimo wszystko perfumy są w znacznej mierze dla nich stosowane.

10. P. winno się równie starannie unikać „szarlatanów” w kosmetyce jak i w medycynie. „Najlepsze w świecie kosmetyki profesora X” ma często równie bezwartościowe i szkodliwe, jak środki „profesora Y” na bezsenność, raka i zmarszczki pod oczyma.

Pilnie przestrzegają tych nakazów gwiazdy filmowe w Hollywood wiedząc, że rady Maxa Factora pod niosą ich urodę. Claudette Colbert, jedna z najbarłziej lubianych i popularnych gwiazd, jest codziennym gościem w atelier Factora. Twierdzi ona, że codzienny, gruntowny maquillage, wpływa niezwykle dodatnio na konserwację urody kobiecej.

ka, który zmarł w ramionach Ludowic'a.

Człowiek ten nazywał się Lebon i był wynalazcą gazu świetlnego.

Już od szeregu miesięcy czynił starania, aby rada miejska zgodziła się na oświetlenie Pól Elizejskich latarniami gazowymi. Ojcowie miasta kpili z tego „nowomodnego wynalazku”, pomimo, że spotkał się w Anglii z najwzwyższym uznaniem.

Ludovic przekazał potomności ostatnie słowa ofiary napadu.

— Czy nie mówiłem zawsze, że złe oświetlenie Pól Elizejskich grozi niebezpieczeństwem życiu ludzkiemu?... Może mi pan wierzyć. Mój gaz świetlny jest zadziwiająca rzeczą. Gdyby zarząd miasta poszedł za moją radą, nie leżałbym tu obecnie... Będzie to dla nich słuszną karą. Ostrzegam ich tyle razy i wkońcu ja miałem słusność.

Mieć słusność — ach, ludzie, jest to największa pociecha dla wynalazcy. Zdarzenia następnych lat odbywały się tak szybko, że zaledwie można nadążyć z ich wyliczeniem.

W roku 1805 jechał przez Pola Elizejskie cesarz Napoleon wraz z małżonką Józefiną. W roku 1809 jechała tędy Józefina, już bez męża. Zgodziła się na rozwód, a on ofiarował jej zamek Malmaison na stały pobyt.

W roku 1810 para cesarska przejeżdżała znowu przez Pola Elizejskie, ale obok Napoleona zajmowała miejsce nie Józefina, lecz Maria Ludwika. Przejechali przez Place de la Concorde i uśmiechnięta cesarzowa rzuciła przelotne spojrzenie na miejsce, gdzie przed 17 laty zginęła na szafocie jej ciotka Maria Antonina.

Uplęnięto pięć lat i przez Pola Elizejskie przejechała już Maria Ludwika sama jedna, wracając do ojczyzny. Nastąpił rok 1814. Cesarstwo rozpadło się w gruzy.

Na Polach Elizejskich obozowały wojska sprzymierzeńców. Rosjanie tańczyli dziko i ogólnie. Anglicy tańczyli również przy dźwiękach kobzy, lecz o wiele spokojniej. Niemcy nie tańczyli wcale, lecz korzystali z każdej okazji, aby śpiewać chórem stare melodie.

Rzućmy na tę epokę krótkie jedynie, lecz bolesne spojrzenie. Nie będziemy jedyni, którzy o niej zapomną.

A później nastąpiło najgorsze. Waterloo.

Ponury dzień w naszych dziejach. Dla Napoleona pożegnanie się z ojczyzną na zawsze. Jeszcze jedne krótkie odwiedziny w Malmaison i Pola Elizejskie nie ujrzaly już więcej sylwetki cesarza. Przed 16 laty szedł pod cieniem starych drzew do St. Cloud

na spotkanie niepewnym losom. Wtedy jednak był jeszcze innym człowiekiem, — był to Bonaparte.

Mógłbym sobie wyobrazić dość zabawnie ich spotkanie i wzajemne zdumienie. Wyglądaloby to np. tak.

Bonaparte: Co to... Co to...

Napoleon: Ależ to... Czy tracę przytomność.

Bonaparte: Bynajmniej.

Napoleon: Czy, czy to ja miałem niegdyś być tym młodym człowiekiem?

Bonaparte: Jakto, to ja mam być tym spuchniętym człowiekiem?

Musisz się zgodzić, że nie mogą istnieć dwie bardziej różne postacie. Nie mogliśmy nawet kochać jednej i tej samej kobiety. Ja ubóstwiałem Józefinę — tyś ją odtrącił. A Marii Ludwici nigdy nawet nie znałem. Wiem, że człowiek zmienia się z latami... ale tak uderzająco... To okropne!

Napoleon: Ten dwudziesto-ośmioletni generał...

Bonaparte: ...Umarł wkońcu jako kapral. (Napoleon wprowadził nazwę „kapral” jako stopień honorowy i sam go sobie nadał).

Napoleon: Jako cesarz, proszę o tym nie zapominać.

Bonaparte: Wszak nim już nie jesteś.

Napoleon: Po mojej śmierci zostanę nim na zawsze!

Bonaparte: Będiesz to za wdzięczał anglikom.

Napoleon: No tak, można przecież coś mieć od wrogów.

Bonaparte: Kiedy myślę o tym, jak wiele się napracowałem, aby zdobyć nazwisko... A ty nie miałeś nic lepszego do roboty, jak dodać do niego imię Tu wprost niesłychana rzecz!

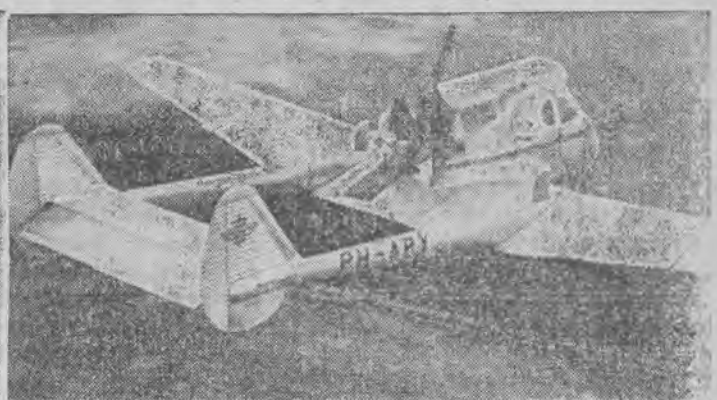
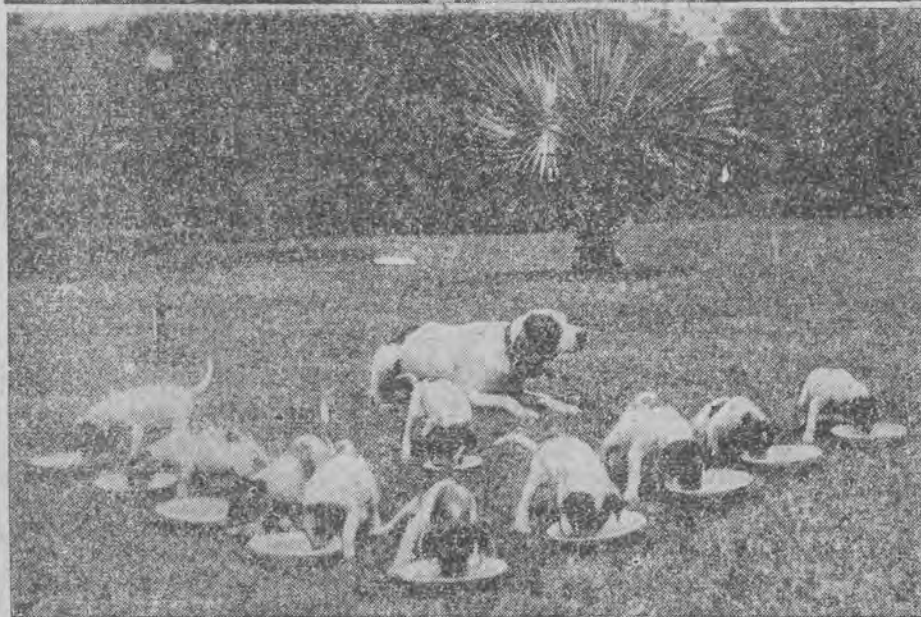
Checiało ci się koniecznie być „Napoleonem”.

Napoleon: Nie był to wcale mój największy błąd, mogłem spokojnie pozostać przy tym imieniu. Największe jednak głupstwo popełniłem, gdy nazwałem siebie Napoleonem Pierwszym. Nie powinienem był troszczyć się tak bardzo o potomstwo. Kto chce założyć dynastię, niech to czyni jedynie dla siebie.

Bonaparte: Najlepiej nie przyznawać się do tego. Mimo wszystko nie był to twój największy błąd. Nie! Ale dlaczego nie zostałeś republikaninem?

Napoleon: Bo nie byłeś uczywy. Z nas dwóch ty byłeś prawdziwym cesarzem. Tak, tak, sam się z tym zgodzisz: przecież dziś jeszcze nazywają naszych stronników „bonapartystami”, a nie „napoleonistami”. Powiedz mi jednak, czy zgodziłbyś się jeszcze raz przeżyć swoją karierę od początku.

Bonaparte: Na miłość Boską! Za żadną z koron świata!



1. W Avignonie odsłonięto w tych dniach wielkie popiersie premiera Daladier, który urodził się w tej miejscowości. — 2. Szczęśliwa psia rodzina pożywia się pod okiem czującej matki. — 3. Trzy koła i dwa ogony bez kadłuba posiada szybka dwuosobowa maszyna, zbudowana w Anglii specjalnie na treningi dla pilotów dalekobieżnych. — 4. Douglas Corrigan, słynny „zdobywca Atlantyku przez pomyłkę”.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Co byś uczynił w takiej sytuacji?

Samo zdarzenie nie jest tu może tak istotne. Ale posłuchajmy. Nad Filipinami przeciągnęła straszliwa burza, która spowodowała powódź. Jednemu z tubylców udało się wraz z całą rodziną, składającą się z matki, żony oraz trojga dzieci, umieścić się na wysokim drzewie. Ale nie na długo. Woda podmyła korzenie i cała rodzina wpadła do wody. Filipińczyk umiał pływać, mógł więc ratować siebie i jeszcze jedną osobę. Ale tylko jedną, gdyż większy ciężar nie pozwoliłby mu zwyciężyć rozszalałego żywiołu. Ale rodzina jego składała się przecież z pięciu osób. Którą więc z nich ratować? Żonę, matkę, czy też któregoś z dzieci? Ale które? Filipińczyk uratował żonę. Czy uczynił słusznie? Brzmi to jak pytanie do dyskusji.

Jedni — rozpatrując sprawę z punktu widzenia biologicznego, powiedzą, że uczynił słusznie. Matka żyła już dosyć długo, większą część swego życia miała już poza sobą. Ratując jedno z trojga dzieci, wypełniłby wobec pozostałych niesprawiedliwość tak wielką, że nigdy chyba nie przezwyciężyłby wyrzutów sumienia. Ratując żonę, mógł — stwarzając nowe życie — powtórzyć poprzednią stratę.

Ale decyzja taka nie może zapaść jedynie pod wpływem czynników rozumowych. Litość dla słabszych, zwłaszcza zaś dla dzieci, mały wróżdza i jest ona poniekąd instynktowna. Dorosli — tak to odczuwamy — są przygotowani do myśli o konieczności umiarności. Dziecko natomiast, stając wobec tych ciemnych sił, jest jeszcze bardziej godne litości. Ratując życie dziecku, ratujemy jednocześnie te wszystkie możliwości, jakie być może, przyniosą ludzkości jego zdolności, czy talent. Być może dziecko najbardziej zasługuje na ratunek również dlatego, że przeciętnie biorąc najmniej złego uczyniło. I dlatego też wiele głosów padnie w tej dyskusji za uratowaniem najmłodszego z trojga dzieci Filipińczyka.

Alle o to przemówi ktoś w imieniu innego uczucia: wdzięczności. A czyż nie najbardziej zobowiązani będziemy wobec matki, której zawdzięczamy nasze życie. Ale znowu te wszystkie wartości moralne, jakie reprezentuje matka, potęgają się jeszcze u żony. Może więc jednak ona właśnie powinna być uratowana z groźnych odmetów? Któż ma zostać przy życiu? Czy człowiek najbardziej godny litości i współczucia, czy też najbardziej odporny i żywotny? Najpiękniejszy, najmłodszy, czy najstarszy? Najbardziej przez nas ukochany, czy najniecierpielniejszy? A jeśli utrudnić jeszcze rozstrzygnięcie, pogłębić i rozszerzyć dyskusję, można by dodać także jeszcze pytanie: gdyby można było uratować dwie z spośród pięciu osób — kogo należało by wówczas wybrać? A cóż uczynilibyśmy, gdyby zamiast żony zagrożona została siostrą? Albo brat? Zamiast matki — siostra, albo przyjaciel? Jak należało by rozstrzygnąć sprawę, gdyby wybór miał paść na ukochaną, lub brata?

Alle za tymi pytaniami kryje się coś więcej, niż temat do ciekawej dyskusji. Z poza tych pytań wylania się w całej gromie problemat winy, którą człowiek bierze na siebie wtedy nawet, gdy działa z jak najbardziej szlachetnych pobudek. Wybór, jaki musiał uczynić ten Filipińczyk, był najgłębiej tragiczny. Kogokolwiek bowiem ratował, brał zarazem na siebie winę wobec innych, których musiał porzucić. Brał na siebie winę wobec matki, wobec dzieci, które w nim, w ojcu,

REMBRANDT ZA 100 FRANKÓW

Jak się wzbogacił brukselski antykwariusz



Obraz Rembrandta „Rachel oplakuje swe dzieci”.

Akwizgran, w grudniu.

Obraz Rembrandta „Rachel oplakuje swoje dzieci”, który zniknął gdzieś przed 200 laty, został zdaje się odnaleziony. Nie dawnym w pewnym lokalu licytacyjnym w Brukseli sprzedawano wśród rupieci bardzo zabrudzony, mały obrazek, który jakiś antykwariusz kupił za minimalną cenę 100 franków. Po upływie kilku dni okazało się, że jest to dzieło Rembrandta.

Historia odnalezienia tego obrazu jest naprawdę niezwykła. Stwierdzono, że obraz od szeregu pokoleń znajdował się w posiadaniu pewnej holenderskiej rodziny w Maastricht, gdzie powoli tracił znaczenie, aż wreszcie wylądował na strychu wśród rupieci. Gdy obecna właścicielka domu, 70-letnia kobieta, powzięła postanowienie zamknięcia się w klasztorze, wręczyła cały swój ruchomy majątek pewne-

mu brukselskiemu licytantowi do sprzedania. W małym lokaliku licytacyjnym zaofiarowano ten obrazek wśród licznych drobnych nabywców, ale początkowo nie było nań wogóle nabywców. Wreszcie jakiś brukselski antykwariusz zakupił obrazek za 100 franków. Już w samej sali licytacyjnej przy bliższym przyjrzeniu się stwierdzono, że obraz posiada większą wartość. Ktoś z obecnych zaofiarował nabywcę odrazu tysiąc franków, ale antykwariusz zażądał 5 tysięcy franków, nie znajdując oczywiście amatora.

Nabywca udał się następnie do szeregu rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że obraz jest dziełem Rembrandta i ocenili jego wartość na wiele milionów. Wszelkie wątpliwości co do autentyczności obrazu zostały przez fachowców rozproszone.

Prześwietlenie ukazało podpis Rembrandta, datę 1631 i monogram R. L. Wobec tego powstanie obrazu datuje się z okresu, gdy mistrz pracował razem z Janem Lievensem. Rzeczoznawcy twierdzą, że w tej chwili obrazek ten, mierzący 16 na 20 centymetrów posiada wartość 15 milionów franków. Antykwariusz otrzymał już cały szereg ofert od muzeów i prywatnych zbieraczy, ale żadna z nich nie proponuje nawet w przybliżeniu wymienionej sumy. Chwilowo obraz spoczywa w skarbcu jednego z banków w Brukseli, gdzie go ulokował szczęśliwy nabywca.

ŚMIERĆ PUSTELNICY Z SUSSEX

Od dziewięciu lat nie widziała dziennego światła

W angielskim hrabstwie Sussex, zmarła starsza kobieta, intrygująca w ciągu wielu lat nietylko swych bliskich sąsiadów, ale i całe miasto, swym osobliwym sposobem życia. Przed dziewięć laty, kupiła sobie niewielki, ładny domek, otoczony ogrodem, leżący w jednej z najelegantszych dzielnic miasta. W ciągu tych 9 lat ogród rozrósł się, drze-

wa i krzaki, nie pielęgnowane, urosły tak, że zakryły domek przed spojrzeniem ciekawych przechodniów. W międzyczasie domek bardzo się zmienił, tynk odpadł, a farba wyblakła. Nikt nie remontował domu i nie pracował w ogrodzie.

Gospodyni nie wpuszczała nikogo do siebie i sama nie ukazywała się nikomu. Można było przypuszczać, iż obawia się ona światła dziennego, gdyż jeśli wychodziła, to tylko późnym wieczorem, a podczas dnia nawet okna jej domu były szczelnie okryte ciemnym papierem.

O jej śmierci dowiedziano się dopiero po paru dniach. Mleczarz, który przynosił jej mleko, zwrócił uwagę na to, że w ciągu kilku dni, nikt nie zabiera butelek, które zostawał pod drzwiami, i zawiadomił o tym policję. Gdy na pukanie, nikt nie otwierał, policja wylamała drzwi i znalazła właścicielkę domu martwą na podłodze. Na podstawie pozostawionych przez nią dokumentów, trudno jest wyjaśnić, kim ona była.

Dokumenty wystawione są na nazwisko Dorotei Seier, lecz nie wykazano w nich, czy była ona mężatką, wdową, czy panną. Policja przypuszcza, że w przeszłości była ona bliska światu artystycznemu, — być może, iż była śpiewaczką, pianistką lub kimś w tym rodzaju, lecz musiała rzucić scenę, i po tym skazała się na dobrowolną samotność.

O jej dziwactwach opowiadają sobie legendy w całym mieście.

Bezpośredni sąsiedzi Doroty Seier, których ogrody przylegały do jej ogrodu, zwrócili uwagę na jej osobliwą niecierpliwą do kwiatów. Nie tylko zanadłała swój ogród, lecz gdy przez plot przerastały jakieś kwitnące rośliny z sąsiednich ogrodów, a specjalnie róże, — ścinała je ze złością i wrzucała z powrotem do ogrodu.

Jedynym człowiekiem, z którym rozmawiała, był sprzedawca owoców, u którego zamawiała spore ilości owoców. Jednak i on nie widział jej twarzy, gdyż zakupy robiła zwykle późnym wieczorem i twarz miała zasłoniętą gestą wcałką. Twierdzi on, iż miała ona miły głos i zachowywała się, jak kulturalna i wykształcona kobieta.

Mleczarz, przynoszący jej mleko, nigdy jej nie widział; pieniądze za mleko zostawiała dla niego przy drzwiach wejściowych, w kopercie.

Do swego domu nie wpuszczała wogóle nikogo, i gdy niedawno temu, w czasie przygotowań wojennych w Anglii, przybył do niej inspektor, zaopatrujący ludność w naski gazowe, — pani Seier strasznie się rozgniewała i wyrzuciła go z domu, a za nim rzuciła gazową maskę.

Policja przeprowadziła w domu zmarłej staranną rewizję, w nadziei, że znajdzie jakieś dokumenty, lecz znalazła tylko wielką ilość arkuszy, zapisanych ręcznie nutami. Było to potwierdzenie przypuszczeń policji, twierzących się przeszłości pani Seier.

Rezerwat dla robaków

Z okazji zjazdu przyrodników amerykańskich wzywała Edith M. Patch, prezeska sekcji entomologicznej, profesor uniwersytetu w Maine, do ochrony robactwa. Człowiek nie może, jak dowodziła ta znakomita uczonia — w swojej bezwzględnej walce z szkodliwymi robakami, również te gatunki, które są pożyteczne. Przy pomocy nowoczesnych metod zwalczania szkodników zniszczone zostają nietylko nieliczne gatunki, które przynoszą szkodę, ale i te liczne, bezbronne i piękne okazy, które należą do naszych najlepszych przyjaciół, których widok nas cieszy i które grają poważną rolę w gospodarstwie natury, umożliwiając życie zwierzętom i roślinom.

EDITH M. PATCH przewidywała najgorsze i proponowała — choć może to brzmi nieprawdopodobnie — utworzenie rezerwatów dla robactwa, takich, jakie stworzone w Stanach Zjednoczonych dla wymierających gatunków fauny. Nie ukrywając swego pesymizmu, do- dała:

— W roku 2000 dojdą może ludzie do tego, że zechcą stworzyć takie rezerwaty. Oby nie było już wtedy za późno.

Prędzej jednak, niż należało się spodziewać, została ta myśl zrealizowana. Od niedawna istnieje w Ameryce pierwszy wiiski rezerwat dla robactwa. Zadaniem tego niezwykle „ogrodu zoologicznego” jest szerzenie wśród dorosłych i młodzieży znajomości życia owadów i propagowanie myśli o potrzebie ochrony. Amerykański entomolog BRAYTON EDDY, po próbach w Goddard Memorial Park, założył w odległości 23 mil od miasta Providence, ogród zoologiczny owadów jako stałą instytucję. W tym ogrodzie zoologicznym znajdują się ponad 600 gatunków, żyjących częściowo na względnej swobodzie, częściowo chronionych przez szklane kratki. Okazy mają możliwość bez wpływu postronnych, żyć w swych naturalnych warunkach. Ale kierownik tego rezerwatu dba również o wprowadzenie gatunków egzotycznych. Ten nowy rodzaj ogrodu zoologicznego sraga na siebie uwagę zwiędających w o wiele większym stopniu, niż tradycyjne fauny tego rodzaju instytucji. Aby naprawdę zobaczyć te okazy i ich przyzwyczajania, musi zwiędający wiedzieć, co ma obserwować. Dlatego też umieścił Brayton Eddy w przedpokojach i korytarzach liczne tablice z odpowiednimi pouczeniami, pozostawiając również do dyspozycji zwiędających liczne aparaty pomiarowe.

Powodzenie tego rezerwatu przeszło wszelkie oczekiwania. Mimo znacznej odległości od miasta, zwiędło go w ciągu letnich miesięcy 105 000 osób. Przede wszystkim naturalnie miłośnicy przyrody i turyści, wśród których przeważającą ilość stanowiły farmerzy i ogrodnicy którzy przybyli z dalekich miejscowości, by podziwiać i badać życie robactwa. Dużym powodzeniem fachowców cieszy się poradnia dla zwalczania szkodników, założona przy rezerwacie. Pod kierownictwem Braytona Eddy, ma ona za zadanie nauczyć ogrodników i farmerów nie tyle niszczyć, ile raczej chronić robactwo. Chodzi tu przede wszystkim o odrzucenie przesądów co do niektórych gatunków, które nie tylko, że nie są szkodliwe, ale wręcz sprzyjają należytemu rozwojowi roślin.

Jak stwierdza dyrektor tego ogrodu zoologicznego słysząc się co raz częściej z ust zwiędających, że nie będą już teraz tepili, tego czy innego, w gruncie rzeczy nieszkodliwego gatunku.

Przerabiamy suknie



DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

WIELKI DZIEŃ U WORTHA

Pokaz modeli w najpierwszym domu paryskim

Nastrój, jak podczas próby generalnej. Miejsca są już po większej części zajęte. Szum i gwar, jak w ulu. Zażywni panowie, w okularach dyplomatów, kłaniają się sobie wzajemnie. Okrzyki tu i owdzie.

Robi się coraz głośniejsze i swobodniej. Mała sala z lilipucim podium, do którego prowadzą aksa mitem wysłane schody, zapelnia się coraz bardziej. Obecne są również kobiety, najczęściej w towarzystwie dwóch lub trzech panów. Słyszycie się wszystkie języki.

Znajdujemy się na pokazie modeli zimowych roku 1938, który urządził Worth dla zaproszonych kolekcjonerów. Wszystkie wielkie domy paryskie urządzają takie pokazy dwa razy rocznie i dostać się na nie można tylko za okazaniem imiennego zaproszenia. Wielkie magazyny za morskie, jak również wielkie wydawnictwa mody, przysyłają tu swych przedstawicieli i przedstawicielki.

Pośród wrzawy i hałasu przechadzają się spokojnie nieliczne eleganckie kobiety bez kapeluszy. Są to sprzedawczynie, z którymi każdy z kupujących stara się żyć na dobrej stopie. Są one bezsilne coprawda, jeśli chodzi o ceny, ale mają inne, bardzo cenne dla kupców zalety. Czuwają nad wykonaniem obstalunków i mogą np. wysłać transport dla Mr. Millera o kilka dni wcześniej, aniżeli obstalunek firmy Berger i B-cia. Każdy z kupujących ma za tym swoją vendeuse, z którą natychmiast pertraktuje.

Każdy z gości otrzymuje program — uroczą książeczkę, która wygląda, jak karnecik balowy. Zamiast jednak nazw tańców, polonezów i walców, umieszczone są tam grupami fanastyyczne słowa. Tytuły grup brzmią: płaszcze, kostiumy, sportowe suknie, popołudniowe suknie, małe wieczorowe toalety, duże wieczorowe toalety, domowe suknie itd. A po tym czytamy: Niagara, Amoureuse, Radium, Belle au Bois, Cocktail — sfera fantazji i marzenia.

Nagle wrzawa cichnie. Trzy uderzenia gongu. Na scenę wchodzi pan we fraku i prosi uprzejmie ale stanowczo, ażeby nie rysowano ani fotografowano, inaczej będzie zmuszony winnych usunąć z sali.

Jupitery koncentrują się na pierwszej modelce, która z uśmiechem powtarza kilkakrotnie nazwę sukni. Przez moment stoi ona nieruchomo, następnie wolno przechodzi przez salę.

W ubieralni modelki gwar i rozgardiasz. Zdenerwowanie rośnie z minuty na minutę, tu brakuje paska, tam klamerki... Po trzeciej zmianie nastrój w garderobach poprostu historyczny, każdy krzyczy, nikt nie rozumie własnych słów, następuje drugi na nogi.

Już podczas demonstracji ostatnich modeli wszyscy podnoszą się z miejsc. Każdy stara się znaleźć swoją sprzedawczynię. Po chwili słyszycie się zdenerwowane okrzyki: — Tak drogo? Co pani myśli, czy w takich czasach ktoś kupi taką drogą suknię?

Produkcja modeli wielkich domów wynosi 600 do 700 sztuk rocznie, które prawie wszystkie zostają sprzedane. Kilka tygodni po pokazie, w małych miasteczkach amerykańskich, liczących około 10.000 mieszkańców, moż-

na już oglądać paryskie modele. Naturalnie każdy detalista otrzymuje tylko po jednym egzemplarzu każdej sukni. Największymi odbiorcami francuskiej Haute Couture, która wykazuje większe cyfry, niż rodzimy przemysł automobilowy, są w olbrzymiej większości Amerykanie i angielskie kolonie.

Fakt, że francuski przemysł modelowy stworzył Anglik, nie jest pozbawiony pewnej pikantarii.

Kiedy 20-letni Charles Frederic Worth przed 90 laty przybył do Paryża i zaczął pracować w

firmie Gagelin, nawet największe damy owych czasów przynosiły do krawców zakupione materiały i szyły sobie suknie wyłącznie z przedstawionych im żurnali. W oknach wystawowych Gagelina można było wkrótce oglądać niesłychane rzeczy: gotowe suknie, co do których nie trzeba było sobie łamać głowy, czy się udać!

W roku 1851 posłała firma Gagelin na wystawę do Londynu pierwsze paryskie modele stworzone przez syna Albionu. Dziwiono się, oburzano — ale kupowano.

Wkrótce po tym przybyła do Tuilleries cesarzowa Eugenia, rozpoczęły się znowu bale, przyjęcia i przedstawienia. Gagelin, inaczej mówiąc Worth, stał się dostawcą dworu. Piękna cesarzowa Eugenia i nie piękna, ale mądra i pełna gustu księżna Paulina Metternich były jakby pierwszymi szlachetnymi modelkami francuskiej Haute Couture.

Wkrótce otworzył sobie Worth na rue de la Paix atelier. Z dumą pokazuje jego wnuk, Jacques Worth, gościom maleńki pokójek z prostym stołem — pierwszy z radek wielkiego przemysłu francuskiego.

W 60 lat później przeżyła francuska Haute Couture swój wielki renesans, tym razem za sprawą prawdziwego paryżanina — Paula Poiret. Sprowadził on w dziedzinie mody największą rewolucję, jaką przeszła moda kobiet: odrzucił gorset...

Na początku był uczniem u Douceta, później u Wortha, wkrótce otworzył sobie skromny sklepik. Jego wystawa od pierwszego dnia wyglądała inaczej, niż wszystkie inne: kawałek brzozywej materii, na tym rozsypane jesienne liście, jakiś parasol, jakaś brunatna waza — nic więcej. Wewnątrz było wszystko jeszcze bardziej rewolucyjne. Jego suknie nie miały fiszbin, jego kołnierze nie miały męczących statek. Materiał powinien spływać łagodnie i miękko, zaznaczając linię ciała, twierdził twórca nowej mody. Poiret skazał gorset na zagładę, gorset, ten średniowieczny instrument tortur, bez którego żadna kobieta nie odważyła się przez dziesiątki lat wyjść na ulicę. Wstążki, kokardki, guziczki i koronki; wszystko, co psuło i męciło linię, zniknęło razem z gorsetem na skinienie jego czarodziejskiej różdżki. Poiret tworzył, pracował i grzał się w cieniu swej sławy, póki nie przyszedł kryzys i nie zmiotł go, jak wielu innych w jego branży. Imię jego jednak pozostanie niezapomniane.

Stefania Strizek (Paryż)

Nowe futra w Paryżu



Piękna peleryna, demonstrowana podczas ostatniego dnia jesiennych wyścigów konnych.

Własnoręczne laskocie



Któż nie lubi słodyczy, któż nie jest zadowolony, jeśli otrzyma w podarunku śliczne pudełko własnoręcznych laskoci?

Należy kupić odpowiednio dodatki, jak: masa marepanowa, cukier-puder, pastylki czekoladowe, wisienki w cukrze, orzechy, włoskie orzechy, czekoladę do polewania i migdały.

Zagniatamy pół kilo pudru z 1 kg. masy marepanowej. Z ciasta tego robimy grube na palec paleczki, które krajemy na kawałki.

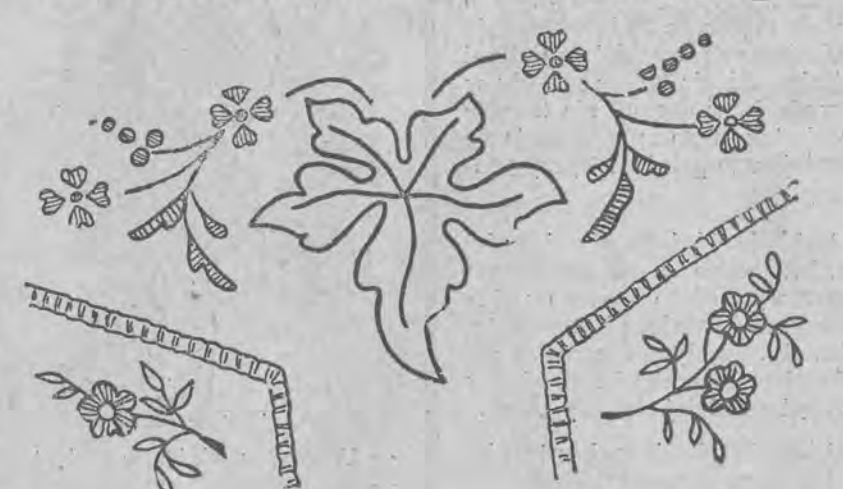
Kawałki te ugniatamy w kulki. Część z nich przybieramy wiśniami

i orzechami, inne umieszczamy płasko między dwiema pastylkami czekoladowymi. Inym nadajemy owalną formę, przybieramy je migdałami i polewamy czekoladą.

Czekoladę łamiemy na kawałki, topi ją nad parą, ubijamy mocno trzepaczką, póki staje się zupełnie gładka. Marepanowe kulki moczycie w czekoladzie i kładzie na nacalwionym papierze. Należy uważać, aby sechły w suchym miejscu, inaczej tracą kolor.

Gotowe słodycze układa się w pudełkach, wyłożonych staniolem.

Hafciki do bielizny



Kto ma zręczne palce, może sobie łatwo sam ozdobić swoją bieliznę. Drobnymi motywami szycie są francuskim ściąganiem i można je umieścić między dwoma ażur-

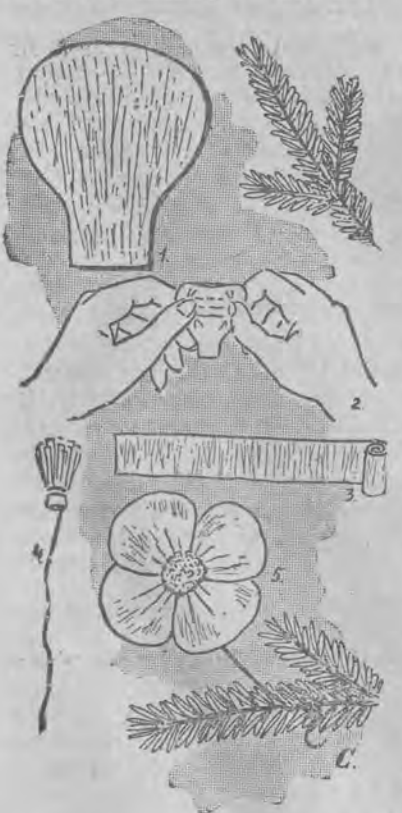
kami. Większy deseń można na przemian wykonywać francuskim i płaskim haftem. Najlepiej jest zawsze rysunek dokładnie przerysować na materiał.

Ze starego kostiumu i wysłużonej zimowej sukienki można zrobić ładne i zgrabne suknie na codzień.

I. Spódniczkę skrócić, z zakładu zrobić bolerko. Do tego dorobić bluzeczkę z lekkiej welny w modne paseczki.

II. Suknię przeciąć w pasie i spódniczkę uszyć z wysokim bawekiem. Bluzka może być z jedwabiu w deseń, lub z szyfonu.

Dekoracja świątecznego stołu



Z bibulki i gałązek sosny można łatwo zrobić efektowną i tanią dekorację do stołu. Zimą kwiaty u nas są bardzo drogie i nie każda gospodyni może niemi przystroić swój stół świąteczny.

Należy kupić białą i żółtą krepuwaną bibulkę, zwój cienkiego drutu i wyciąć z tektury szablon w formie płatków, jak pokazuje rys. 1.

Szablon ten należy położyć na bibulkę i obrysować go dokładnie ołówkiem. Po tym wyciąć płatki, licząc po cztery na kwiatek. Następnie bierzemy plutek w najszerszym miejscu w dwa palec i rozciągamy go, ile się da. Z żółtej bibulki robimy pręciki. Bieremy kawałek, długości 6 cm. i szerokości 2 i pół cm., zwijamy go w rolkę i nacinaamy co 2 mm. Przewiązujemy drucikiem, każdy plutek umieszczamy na druciku i zwijamy wszystko razem, jak na rys. 5. Po bokach można przyczepić zielone gałązki sosnowe.

ŹRÓDŁA TANICH ZAKUPÓW PRZEDŚWIĄTECZNYCH

„NOUVEAUTES”

PIOTRKOWSKA 76

Dodatki do sukien i galanteria..
Uwaga! Przedświąteczna tania
sprzedaż biżuterii, kol-
nierzyków i szalików.

FIRMA

„JANUSZ”

GŁÓWNA 1, róg Piotrkowskiej
poleca
galanterię damską i męską
KRAWATY własn. wyrobu
Ceny fabryczne.

S. Ewigkeit

Narutowicza 6

poleca
wykwintną galanterię i kon-
fekcję męską

KRAWATY, KOSZULE,
SZLAFROKI, FUTRA i t. d.

KRYSTALY
PLATERY
GALANTERIA

J. Przyłuski i Ska

d. S. Malinowski i S-ka
PIOTRKOWSKA 73
Wielki wybór nowości

APARATY FOTOGRAFICZNE

J. MORGENSTERN

Piotrkowska 40. Telef. 120-63

ODZIEŻ DZIECINNA

J. Frymer

PIOTRKOWSKA 59
filia PIOTRKOWSKA 112

MATERIAŁY WEŁNIANE MĘSKIE i DAMSKIE

poleca **G. E. RESTEL**
PIOTRKOWSKA 84. tel. 121-67

Duży wybór KOSZY GWIAZDKOWYCH

Skład Wln i Wódek
E. SZYKIER
Śródmiejska 3. tel. 107-84

WYSOKIE BUTY GUMOWE

w wielkim wyborze poleca

„ESHA”

PIOTRKOWSKA 66
zł. 13.50 za I gat.

Życzeniem każdej Pani i Pana

to nowoczesny **zyrandol, świecznik** itp.

nabyty w własnej
wytwórni firmy
Duży wybór radioodbiorników przodujących firm na r. 1938/39. Dogodne warunki spłaty. Filii nie posiadamy

JAKÓB LAJB, Piotrkowska 50, telefony:
152-02 i 110-88

Na Gwiazdkę resztki

jedwabne i wełniane
na spodniczki i bluzki
od zł. 5.— poleca

Ch. ELIASZ
Piotrkowska 28.

Miłe praktyczne podarki gwiazdkowe

znajdziesz
w firmie **J. Neuman, Piotrkowska 122**

Wielki wybór pończoch, bielizny damskiej, pułowerów damskich i męskich, rękawiczek itp.

I. G. van de VEG PIOTRKOWSKA 99

TELEFON 208-65.

poleca na nadchodzące święta: konwalie, begonie, koronie, cyklameny, hzy i inne **KWITNĄCE ROŚLINY**
w pięknych nowych odmianach wla sujej hodowli. Wielki wybór ciętych kwiatów oraz świąteczne dekoracje stołów. Ceny niskie.

PRAKTYCZNE
upominki gwiazdkowe
JEDWABIE, WEŁNY,
TKANINY

A. G. B.

ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 80

Wina, Trunki

oraz towary kolonialne
pierwszorzędnej jakości
poleca

A. DRUSE

PIOTRKOWSKA 93
tel. 115-00

NOWOCZESNE
ZYRANDOLE
ŚWIECZNIKI
i t. p.

znajdziesz
w firmie

DANIEL



Piotrkowska
96
filia
Piotrkowska
54

Duży wybór
radioodbiorn-
ników
wszelkich
marek
i typów na
r. 1938/39

K. Bogusławski

SKŁAD SZKŁA,
KRYSTAŁÓW
i PORCELANY

Piotrkowska
100

„VIOLET”

Piotrkowska 95
poleca na gwiazdkę wielki wybór
perfum, wód kolońskich
największych domów krajowych
i zagranicznych
po cenach znacznie niższych

Wytwórnia BIELIZNA

pierwszorzędne pończochy, ele-
gantkie trykotaże, rękawiczki,
szlafroki, szaliki i t. p. w składzie fabrycznym

H. LICHTIG

PIOTRKOWSKA 55. TEL. 118-95. — Ceny ściśle fabryczne

TOREBKI
wałzki, nesesery i parasolki
poleca

firma „ALIGATOR”

wł. A. SZUCHMAN
Piotrkowska 89

RADIO-APARATY WÓZKI DZIECIĘCE

w dużym wyborze
na bardzo dogodnych warunkach

„STAMBUŁ”

Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego
sp. z o. o.

Łódź, Al. Kościuszki 17, tel. 163-66
W dniu dzisiejszym biuro sprzedaży czynne od 1-6

Aleja 1 Maja 31/33

skład fabryczny

„REX”

oto adres

gdzie najtaniej zakupisz
bieliznę i rękawiczki
na sprzedaży
GWIAZDKOWEJ

Najmilszy podarek gwiazdkowy znajdziesz w Perfumerii „URODA”, PIOTRKOWSKA 153 — telefon 126-63 —



Zapamiętajcie to
sobie proszę,
że na śniegowce,
boty, kalosze —
jedna jest tylko
oferta:
kupuj wyroby

SCHWEIKERTA



Kiedy Cię zaboli głowa —
nie masz to jak proszek

„SOWA”

Szukasz prezentu?
znajdziesz go

W WYTWORNYM MAGAZYNIE
GALANTERII SKÓRZANEJ

torebek modelowych, biżuterii
oraz innych artystycznych przedmiotów.

Felicja Płoniczak-Manhelmerowa
Piotrkowska 59
Dawniej „MARTINAL”

Chcesz spokojne mieć sumienie,
zapewniony byt i spokój —
nam zaufaj twoje mienie,
oszczędności u nas lokuj.
Jest to przyjacielska rada,
słuszniej mówiąc — pomysł zdrowy,
który ci zaleca szczerze —
(zapamiętaj sobie kto)

MIASTA ŁODZI



Andrzeja 3
Pomorska 3, Pl. Reymonta 1/2

ELEKTRODOM

Gdy zachwycasz się postępem,
gdy hołdujesz nowym modom,
radio, grzejnik, czy żyrandol
kupuj w firmie

„ELEKTRODOM”
Piotrkowska 115
tel. 134-42



Każda Pani —
rzecz to znana
bywa często

u **NEUMANA**
po bieliznę marki

„ROGO”

i praktyczną i niedrogą,

gdyż pamięta, że jej błogo —
tylko jest w bieliźnie

„ROGO”

Magazyn Neumana, Piotrkowska 122

Do mycia i prania
kupuj bez wahania

MYDŁO
TROJKA

Każdy nam to chyba przyzna,
że najlepsza dziś BIELIZNA

Beha

Niechaj nie minie wieść —
bez echa

Koszule **Beha!**
Pyjamy **Beha!**

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

Dom Bankowy Bracia Taub w Łodzi
Łódź, Piotrkowska 17

BANK DEWIZOWY

Adres telegraficzny „TAUBANK”

Telefony: 159-70, 207-35.

Dziś o jednym wszędzie mowa —
jeśli kupić, to — **LESZCZKOWA**
Nie dziw przeto, że świat cały
tu kupuje sam odziały.
Albo spytaj: gdzie? i kiedy? —
kupić burki, kurtki, pledy? —
każdy na to ci odpowie:
Kupuj zawsze — gdzie? —

W LESZCZKOWIE
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 86, TEL. 222-02

Nie każda pończoszka coś warta,
choć wyda się dobra na oko —
toć musi być ładna i trwała,

a taką jest właśnie **BAROCO**
Szczególnie dbając o bon ton —

pończoszkę wybierz i **MANON**

Do nabycia w pierwszorzędnych
magazynach konfekcji i galant.

W domu, w kawiarni, z wizytą,
czy na miłym tête-à-tête —
czas osłoda ci wykwintne
perfumy z firmy

„VIOLET”

Jeśli masz więc na nie chęć —
udaj się na Piotrkowską,
numer dziewięćdziesiąt pięć.



Największy

DOM

konfekcyjno

towarowy

w Łodzi

KONSUM
Rokicińska 54, tel. 216-17, 182-10.
Dojazd tramwajami 10 i 16.

— Mamo, jakaś ty oszczędna —
rzekło dziecię w domu raz.
— A bo widzisz, ma córuchno,
założyłam w kuchni

GAZ

H. HIRSZZON

PIOTRKOWSKA 109

— TELEFON Nr. 215 08 —
NESESERY, WALIZY, TECZKI, PORTFELE, MANICURE
WIELKI W. BÓR PARASOLI. Towary w najlepszych gatunkach

polaca **NA GWIAZDKE TOREBKI**
(OSTATNIE NOWOŚCI)

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę